Nr. 166. Kraków, Piątek 24 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Tło wizyty petersburskiej.

Po odwiedzinach floty angielskiej w Niemczech i w Rosyi, po następnej wizycie admirała rosyjskiego we Francyi, stanęła na porządku dziennym kwestya, czy trójporozumienie przemieni się w związek ściślejszy, czy nie? A zależałoby to od tego, czy Anglia zdecyduje się przyłączyć do swych sojuszników ściślej w każdym kierunku, czy to na lądzie, czy też i na morzu, czy też zamyślą ograniczyć się i nadal do przymierza ograniczonego w działaniu kroków dyplomatycznych. Jądrem całej wielkiej polityki jest w tej chwili kwestya, czy Anglia zainteresuje się bardziej sprawami zewnętrznymi Francyi i Rosyi, uznając w nich także cząstkę swego angielskiego interesu, czy też decyzya o tem będzie jeszcze odłożoną, czyli poprostu na razie załatwioną odmownie.

Poincare wysłuchał w Petersburgu carskiego toastu, w którym powiedziano było wyraźnie: „na pomyślność narodów zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych" („amies et allies"), a wyrazy te wywołały w całej Francyi nieopisaną radość. W toniach budżetu rosyjskiego utonęło już 20 miliardów francuskich pieniędzy, a jest nadzieja, że znajdzie się ich jeszcze więcej. Za francuskie pieniądze wystawiono w Rosyi niejedną linię kolejową, zwiększono armię, zabrano się do odbudowy floty i t. d., a wszystko to za pewne nadzieje, że w razie wznowienia orężem kwestyi alzackiej i lotaryńskiej, będzie od wschodu Rosya czuwać nad dobrem Francyi.

Francya się zbroi, zbroi się Rosya, Niemcy tem bardziej, żeby utrzymać swą przewagę militarną — a my tu w Austryi jako uczynni Rzeszy niemieckiej sprzymierzeńcy, a mniej zasobni w dobra ziemskie, odczuwamy potrójnie cały militaryzm i Francyi i Rosyi i Niemiec.

Na stałym lądzie udało się Francuzom wbić klina w pruskie rachuby za pomocą swego aliansu z Rosyą. Inna jednakże kwestya na morzu. Handel niemiecki wzmógł się nadzwyczaj w ostatniem pokoleniu i pierwsze dotychczas państwo handlowe całego świata, Anglia nie od dzisiaj dopiero odczuwa niemiecką konkurencyę. To też starcie stało się niemal nieuchronnem. Pod naciskiem osobistego wpływu Wilhelma II. zaopatrzyła się Rzesza niemiecka w potężną flotę, sposobną nietylko do defenzywy, lecz również do ofenzywy. Wiadomo, jakich wysiłków wymagało to ze strony Anglii, żeby utrzymać tak zwaną w Anglii „siłę podwójną" t. zn., żeby flota angielska dorównywała sile połączonych flot dwóch innych mocarstw europejskich w jakiejkolwiek kombinacyi. Nie łatwo było dotrzymać kroku w takiem założeniu i napięciu. To też Anglia musiała się wyrzec swej „splendid isolation" i szukać sprzymierzeńców. Prosta droga wiodła tu w stronę Francyi i Rosyi.

Edward VII powziął zamiar „okrążenia" Niemiec, w tej myśli z początku, że uda mu się Austryą przeciągnąć do swego obozu; gdy się to nie powiodło, musiał się powiększyć obwód „okrążania", przyjmując monarchię Austro-Węgierską w zakres tego koła. Okrążając Niemcy i Austryę razem, doprowadzono już do tego, że Serbia łączy się z Czarnogórą, a Rumunia przechodzi do obozu trójporozumienia.

Na tem tle zgrupowały się też wszelkie sporne kwestye pomiędzy państwami trójprzymierza a trójporozumienia. Rosya ma swoje cele tudzież interesy na Bałkanie i wraz z Francyą nie mały interes w kwestyi niemieckich rządów nad koleją bagdacką, a sprawy te zbliżają owe państwa także w innych kwestyach. Z drugiej strony wspólny jest interes Rosyi i Rumunii w sprawie Dardanellów, bo obydwa państwa muszą dążyć do uzyskania swobodnej drogi na morze Śródziemne. To też obecnie nie lądowe, lecz morskie kwestye wybijają się na pierwszy plan trosk politycznych tak trójprzymierza, jakoteż trójporozumienia. W tej zaś dziedzinie wszystko niemal zależy od Anglii. Jeżeli „królowa mórz" zdecyduje się udzielić pomocy postulatom Francyi, Rosyi, Rumunii, n a m o r z u nie jedna ze spraw europejskich będzie rozstrzygniętą. Ale w Londynie uważają, że czasy nie są stosowne do powzięcia stanowczych postanowień; wahają się, czekają i wszystkim innym czekać każą. Wszak na razie nigdzie nie jest na porządku dziennym żadna wielka sprawa kolonialna! Gdyby atoli coś podobnego okazało się na horyzoncie politycznym, nie dałaby Anglia długo na siebie czekać, stając odrazu po stronie tego, kto w „polityce oceanicznej" uprawiałby politykę w kierunku bardziej zgodnym z interesem angielskim. I dopóki za morzami nie wybuchnie jakaś kwestya dotycząca bezpośrednio morskiej hegemonii Anglii nad pięciu częściami świata, dopóki można mieć nadzieję, że Anglia pozostanie w rezerwie, nie dając hasła do walki, która byłaby już nie tylko europejską, bo prawdopodobnie toczyłaby się na wszystkich oceanach ziemi.

Siły rosyjskiego Kolosu.

Licytacya „in plus" na punkcie powiększaniu prezencyjnego stanu pokojowego armij wszystkich państw europejskich, jest objawem w każdym razie wielce osobliwym, któremu też prasa poświęca coraz więcej uwagi. Szczegóły tej licytacyi omawiają ze specyalną lubością dzienniki francuskie i rosyjskie, wyciągając z odnośnych rozumowań wnioski, przedstawiające, oczywiście, olbrzymią przewagę trójporozumienia nad trójprzymierzem.

Świeżo np. niejaki p. M i c h a j ł o w s k i j, zestawia w „Russkiem Słowie" dane, mające wykazać o ile powiększyły się siły Rosyi ostatnimi czasy w porównaniu do sił innych mocarstw i pisze, jak następuje:

„Wielki program organizacyi sił wojskowych Rosyi tworzy armię niebywale silną liczebnie i przewyższającą na tym punkcie połączone armie całego rzędu mocarstw. Na podstawie ustawy wojskowej z 1913 r., stan prezencyjny armii niemieckiej powinien być w ciągu dwóch lat doprowadzony do 784.000 podoficerów i szeregowców. Armia zaś monarchii habsburgskiej, po wejściu w życie ostatnio uchwalonej ustawy wojskowej, będzie liczyła w czasie pokoju 460.000 ludzi. Wreszcie stan prezencyjny armii włoskiej wynosi teraz 300.000.

„W ten sposób wszystkie trzy armie mocarstw należących do trójprzymierza będą liczyły 1,544.000 ludzi, ezyli o 102.000 l. mniej, niż liczy armia rosyjska latem każdego roku. Podczas zimy zaś armia nasza będzie przewyższałą liczebnością trzy armie trójprzymierza, wraz z armią japońską (250.000 l. w czasie pokoju), turecką (220.000 l.) i szwedzką (78.000 ludzi w czasie, gdy rezerwiści są powołani). — Te sześć państw może przeciwstawić 2,092.000 ludzi, 2.116.000 l. armii rosyjskiej w miesiącach zimowych.

Gdyby stan obrony jakiegoś państwa mierzony był tylko stopą pokojową jego armii, to Rosya bez obawy mogłaby oczekiwać napadu, podobnego, jak w r. 1812. W jaki sposób i kiedy państwa, należące do trójprzymierza, zareagują na program gen. Suchomlinowa — to teraz nie da się przewidzieć. Jeżeli jednak Niemcy i Austro-Węgry powrócą do służby trzechletniej, to stosunek sił rosyjskich do sił jej sąsiadów będzie mniej więcej ten sam, co dawniej".

Dzienniki francuskie nie ustępują rosyjskim w fantastycznem obliczaniu sił rosyjskich, oraz roli, jaka im przypadnie na wypadek wojny z Niemcami i Austro-Węgrami.

Wedle np. twierdzeń specyalnego korespondenta „Matin'a", wysłanego do Petersburga na czas pobytu tamże prez. Poincare'go, Rosya może na wypadek wojny użyć przeciw Niemcom 32 korpusy armii. Niemcy zaś ze swoich 25 korpusów mogą zwrócić przeciw Rosyi tylko 6, bo resztę muszą skierować przeciw Francyi. Gdyby zaś teraz Niemcy zwiększyły stan prezencyjny swej armii o 50.000 ludzi — to Rosya odpowie na to powiększeniem swej armii w czasie pokoju o 100 do 150.000 ludzi, co jej przyjdzie bez żadnej trudności wobec olbrzymiego, dotąd niewyczerpanego materyału w ludziach.

Nie przywiązując zbytniej wagi do tych fantastycznie brzmiących wywodów francuskiego dziennikarza stwierdzić jednak trzeba, że ugrupowanie sił rosyjskich już teraz — w czasie pokoju — jest tego rodzaju, iż może zrównoważyć stosunkowo powolną mobilizacyę wojsk rosyjskich w porównaniu do mobilizacyi innych armij europejskich. I tak, wzdłuż granic Niemiec, Austro-Węgier i Rumunii rozłożonych jest 900.000 l., w Petersburgu i jego okolicy 200.000 ludzi, zaś poza linią Dźwiny i Dniepru 550.000 ludzi.

Z tem zdają się w Wiedniu, względnie w Berlinie, zamało liczyć, a zawiele polegać na szybkości własnej mobilizacyi — ta rachuba może jednak zawieść w sposób bardzo dotkliwy interesowanych.

Bizantynizm Ukraińców.

Otrzymujemy następującą uwagę:

Prasa ukraińska ma stały system w omawianiu sprawy moskalofilstwa. Przedewszystkiem usiłuje ustalić przekonanie, że dzięki pomocy Polaków moskalofilstwo stało się niebezpieczne dla państwa, oraz, że państwo od tego niebezpieczeństwa uchronić mogą jedynie ukraińcy i że tylko im zawdzięczyć należy, że moskalofilizm więcej się nie rozszerza. Na pierwsze twierdzenie zwrócone już niejednokrotnie ze strony polskiej uwagę, drugie jednak pomijano dotychczas milczeniem; zdawałoby się bowiem wobec takich zapewnień, że ukraińcy Bóg wie ile pracy łożą na zwalczanie moskalofilstwa. Jakiemże więc zdumieniem przejąć muszą obecnie takie głosy, jakie się niedawno pojawiły na łamach pism ukraińskich, nawołujące do r o z p o c z ę c i a akcyi przeciw moskalofilom! Czytamy n. p. w „Nowem Słowie" we wstępnym artykule głos jakiegoś p. l. M., który — według jego własnych słów na wstępie artykułu — „bardzo długi czas miał styczność z ludem", wskutek czego uwagi jego nabierają tem większego znaczenia. Otóż pan ów z w r a c a u w a g ę (!) na niebezpieczeństwo prądów moskalofilskich i tak pisze: „Według mnie pracę około wykorzenienia chwastu moskalof. trzeba nam zacząć jak najszybciej". — Drugim takim zdumiewającym artykułem jest wstępny artykuł „Rusłana", w ktorym „per longum et latum" snuje się zamiary i plany wykorzenienia moskalofilstwa. — Ale przecież tyle już o tem ukraińcy pisali, że — zdawałoby się — akcya ta musi być w stadyum największego natężenia. Tymczasem w świetle cytowanych głosów walka z rzekomo znienawidzonymi „kacapami" wygląda jakoś dziwnie podobnie do owych 40 milionów ukraińców żyjących w Rosyi. Tembardziej, że coraz częściej mnożą się takie fakty, jak uroczyste przyjmowanie przez metropolitę posłów dumskich, zapraszanie ich na zebrania w ukraińskich towarzystwach, dalej wybór jedynego przedstawiciela moskalof. a w dodatku ich wodza na posła do Sejmu i t. d. — Coraz wyraźniej ustala się rola ukraińców jako w y ł ą c z n i e narzędzia walki z Polakami i coraz wyraźniej staje się widoczną ręka trzymająca w Berlinie owo narzędzie.

Centralizacya francuskich Towarzystw w przemyśle naftowym w Galicyi.

W prasie francuskiej pojawiają się ostatnimi czasy częste notatki traktujące o naszym przemyśle naftowym. Czyni to również prasa niemiecka, a głównie „Frankfurter Zeitung", która w drugim porannym numerze swego pisma z dnia 9 lipca zestawia w obszernie omawiającym nasz przemysł naftowy artykule produkcyę znaczniejszych Towarzystw austryackich w przemyśle tym zaangażowanych.

Omawia obecnie spadek cen ropy wywoływany walką konkurencyjną ponawiającą się ustawicznie pomiędzy kopalniami, a rafineryami, przedstawia bilanse i wahania się produkcyi, jak również rozdzielane dywidendy. W ogólnym zastoju ekonomicznym i derutach, które ogarniają rynki, poważne wzmianki w działach ekonomicznych organów giełd nie są bez znaczenia, dlatego ze względów informacyjnych podajemy je w streszczeniu.

Paryski „Le Journal" donosi, że 8 lipca odbyło się w Lille posiedzenie plenarne wszystkich rad administracyjnych francuskich Towarzystw zainteresowanych w Galicyjskim przemyśle naftowym. Posiedzenie to nie jest bez znaczenia dla przemysłu naftowego ze względu na zapadłą uchwałę nadającą jednolity kierunek dla Towarzystw francuskich i francuskiego komitetu, który jak świadczą poprzednie artykuły „Le Journal" żywo zajmuje się naszym przemysłem naftowym, pragnie zabezpieczyć swój stan posiadania i wzmocnić w walce konkurencyjnej jaka rozgrywać się u nas zaczyna pomiędzy Towarzystwami angielskiemi, francuskiemi, niemieckiemi i austryackiemi, na terenach ropodajnych naszego kraju.

Według relacyi „Le Journal" cztery Towarzystwa francuskie uchwaliły zorganizować wspólne biuro naftowe w Wiedniu, którego zadaniem będzie udzielanie informacyj radom administracyjnym wszystkich czterech Towarzystw, udzielać im informacyj o sytuacyi na rynku jak również objąć kierownictwo polityką mającą na celu obronę interesów grupy francuskiej, zainteresowanej w naftowym przemyśle galicyjskim.

Przypomina dalej, że produkcya tych czterech Towarzystw przedstawia się następująco: Towarzystwo francuskie karpackie 4.000 ton miesięcznie. Towarzystwo kopalń naftowych w Potoku 800 ton miesięcznie. Towarzystwo naftowe w Wankowej 1.500 ton miesięcznie, tosamo Towarzystwo posiadające kopalnie w Bitkowie 3.000 ton miesięcznie, w Tustanowicach 250 ton miesięcznie i tak zwane kopalnie Hanowerskie 500 ton miesięcznie. Nadmienić należy — pisze „Le Journal" — że powyżej zestawiona produkcya jest rezultatem dawniej uskutecznionych wierceń przez te Towarzystwa, które zajęte są odwiercaniem nowych terenów i jak twierdzą ich inżynierowie w niedługim czasie zdwoją dotychczasową produkcyę.

My niestety spełniać musimy niefortunną rolę widza, który zdaleka przypatruje się walce obcych kapitałów o zagarnięte nam skarby i z dzienników berlińskich, frankfurckich, paryskich i wiedeńskich dowiaduje się o dalszych ich losach. Niebawem także wiadomości dochodzić nas będą z Berlina o tranzakcyach odwierconymi terenami węglowymi przez Schlutnerów, Renardów i inne pruskie Towarzystwa, które nie są w stanie uruchomić kopalń rozsianych po olbrzymich terenach zagrabionych nam wyłączności górniczych.

Cieszmy się zatem, że zamiast kopalń będziemy mieli Akademię górniczą, lecz smutna dola będzie jej uczni, skazanych na szukanie pracy w pruskich kopalniach, które staną się placówkami germanizacyjnemi, a sceny jakich byliśmy świadkami w Bielku przybliżą się do rogatek Krakowa R. W.

Kuryer polityczny.

H. Tisza o sytuacyi.

Po raz trzeci Sejm węgierski zajmował się wczoraj sprawą zamachu w Sarajewie. Opozycya co tygodnia wnosi interpelacye polityczne, a hr. Tisza korzysta ze sposobności, aby dawać wyjaśnienia polityczne.

Wczoraj zwrócił się hr. Tisza z prośbą do interpelantów, aby na jakiś czas wstrzymali się od stawiania nowych interpelacyj, gdyż na razie nie może dać takich wyjaśnień, jakby pragnął. Rozumie się samo przez się, iż skoro tylko przyjdzie chwila stosowna, on sam da Izbie sposobność sprawę tę omówić, nawet gdyby nie było dnia przeznaczonego na interpelacye. — Zwróci się wtedy do prezydenta, aby dał interpelantom możność poruszenia tej sprawy i da wyjaśnienia.

Na interpelacyę pos. Mezoessy, który zarzucił dyplomacyi austro-węgierskiej nieudolność w prowadzeniu akcyi przeciw Serbii, oświadczył hr. Tisza, że obecna polityka w Bośni jest taka sama jak za Kallaya. Podczas wspólnej konferencyi ministeryalnej była mowa tylko o koniecznych, pilnych zarządzeniach, które dotyczą publicznego bezpieczeństwa i szkół w Bośni. O tych zarządzeniach zaś nie można powiedzieć, by to było to samo, co gruntowne reformy. Takie reformy będą przeprowadzone trze-

---

LUDWIK STASIAK. 24

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Nie widziała tego Zosia, jak nie widzą miliony. Była senna. Grabek ją zbudził, aby ujrzała niezmiernej potęgi dzieło. Przekonała się, że wszystkie twory artystów bledną, że wszystkie arcydzieła ornamentacyi Berniniego, Stwosza i Sansowina są niczem wobec majestatu tego łokcia ugoru, że dzieła rąk ludzkich są marnem słabem, odbiciem miliona przepysznych form, jakie zbudowała ręka boża. I wtedy zobaczyła Zosia, że na świecie jest tylko jedna arystokracya kultury, sztuki i talentu. Wszystko pójdzie w ruinę, podobnie arystokracya władzy, rodu, pieniędzy, jedna arystokracya talentu na świecie zostanie. — Nic nie wskórają przeciw niej wszelkie ludzkie przewroty i rewolucye, ta arystokracya do końca świata zostanie, ona jest nieśmiertelna, jako Bóg, bo ona z Boga rodem, bo ona jedna i jedyna, z łaski bożej pochodzi.

Oderwano Zosię od Grabka. I dziś ta syta pani Jarzębińska chciałaby ze swym nauczycielem umrzeć z głodu. Obmierzło jej płaskie, pospolite życie, obmierzł jej syty świat, którego jedyną emocyą jest podnieta alkoholiczna i wielki szlem w bez atucie.

Marzenia, frazesy i znowu marzenia. — Na chwilę Ikar w górę podniesie, lodowe słońce rzeczywistości zmrozi wnet skrzydła Ikara. Ta rzeczywistość nieubłagana rujnuje zaczarowane pałace szczęścia, zwiewa krasne domki z kart. Trzeba zrezygnować z marzeń, przyjrzeć się życiu.

— Co dalej robić?

Od zamążpójścia, aż po dziś dzień, dobrego słowa mężowi nie dała, ani raz nie wybuchło to serce płomieniem, gorętszej, nie mówię już miłości, ale nawet przyjaźni. Ze szczerością, która do cynizmu dochodziła, dawała mu do poznania, że w domu jej nie masz dla niej szczęścia, że małżeństwo, to klęską jest dla niej i przekleństwem. Filozoficznie znosił jej wyrzuty, jej przekąsy i przymówki, stary mąż wierzący, że miłość sama przyjdzie, że dostatek serce pięknej kobiety podbije. Dzisiejsza scena otwarła Jarzębińskiemu oczy...

Dziwna zaprawdę rzecz, że i żonie jego nasunęły się poraz pierwszy poważne i trzeźwe refleksye.

— Co robić?

Zrozumiała Zofia, że stwarza sobie piekło we własnym domu. Nie chodzi wcale o dzisiejszą kłótnię i awanturę. Ona wyrzutów męża i żalów wcale w rachubę nie brała, jeden jej uśmiech, jedno jej przymilenie burzę zawsze zażegnywało. Nieraz gorzej już było, a ona z biesiadnego stołu rzucała kość... Dziś poraz pierwszy padło słowo: rozwód! A słowo to przeraziło Zofię. Dziwna zaprawdę logika kobiecej duszy. Ona męża nie cierpi, myśl, że jest z nim na wieki związaną, jest dla niej nieszczęściem, gdyby go nie było przy niej, ona byłaby oswobodzona i szczęśliwa, a jednak, gdy zagroził jej rozłąką i rozstaniem...

— Jakto? Teraz dachu szukać?

Trzeba zacząć inne życie. Małżeństwo to kontrakt kupiecki. Mąż daje strzechę, dostatek i chleb, trzeba za to mężowi dać serce, miłość. Miłość! Nie! Na takie bohaterstwo Zofię nie stać! Trzeba mu dać kłamstwo miłości, parodyę uczucia i komedyę czułości. Nie wolno go odpychać, trzeba mu czasem rzucić kość...

Gdy podano herbatę, rzekła do przygnębionego Jarzębińskiego.

— Którego wybrałeś adwokata?

— Adwokata?

— Komu powierzysz rozwodową naszą sprawę?

— Wybór pozostawiam tobie.

— Ja już wybrałam.

— Kogo?

— Sosnowskiego. Jutro rano zgłosimy się do jego kancelaryi. Koniecznie jutro rano.

— Spieszy się pani?

— To się panu spieszy — odparła żywo pani Jarzębińska.

— Mnie?

— Pan o rozwodzie mówiłeś, nie ja. Przecie z moich ust nie wyszło słowo: rozwód.

— Jednak tobie tak pilno.

— Pilno mi spełniać wszystkie pragnienia twoje — rzekła z komedyancką siłą przekonania.

— Co ty mówisz?

— Wszystkie twoje życzenia stają się w lot czynem, mnie tylko nie wolno mieć życzeń, mnie nie wolno mieć własnego ja.

— Jakto? Co ty kobieto mówisz?

— Prawdę mówię! — kłamała kobieta. — Jestem niewolnicą, która ma założone kajdany...

— Brutalnie odepchnęłaś mnie!

— Miała przyjść krawcowa...

— Nie przyszła.

— Jam winna temu, że ona nie przyszła?!

— Padło z ust twych słowo, że życie nasze, to pospolita, nudna proza?

— A czemże jest to nasze życie — mówiła Zofia, która dziś miała pierwszy debiut aktorski w życiu, debiut, którym złożyła dowód ogromnego zaprawdę talentu. Przecież ty — mówiła ze serdecznym żalem — wiecznie jesteś poza domem, przecież ty włóczysz się po świecie, Bóg wie gdzie jesteś, raz na Podolu, raz na Ukrainie, przeklęte robisz melioracye. A ja w domu samotna, jako palec mam może rozczulać się, że mi dobrze i wesoło na świecie?!

Z rozchylonemi ustami słuchał Zofii Jarzębiński. Mężczyznę, którego stu mężczyzn w pole wyprowadzić nie potrafi, dziecinnymi argumentami, dziecinnem kłamstwem patetycznie wypowiedzianym w pole wywiedzie kobieta, on wziął kłamstwo za serdeczny żal; wyrzuty za dowód serca i miłości...

— Więc ty mówisz Zofio...

— Że w tych warunkach mi źle, bardzo źle na świecie.

— Moja droga! Ależ właśnie ja o tem chciałem z tobą mówić. Ja na ten właśnie temat zacząłem dziś z tobą rozmowę. Pamiętasz?

— Nic nie pamiętam.

— Pytałem ci się, dla kogo i poco ja właściwie pracuję, kiedy to, co mam, wystarczy dla naszych dzieci.

— Nie mamy dzieci.

— Ja wiem przecie, że nie mamy.

— Co zamierzasz czynić?

Jarzębiński rzekł z uczuciem wielkiem.

— Nic więcej, tylko wypełnić twoją wolę!!

— Jakto?

— Nie będziesz się już, moja droga nudziła, życie twe nie będzie płaską i pospolitą prozą. Dowiedz się, że już nigdy nie zostaniesz w domu sama, zwijam interes realizuję przedsiębiorstwa, osiadam przy tobie w Krakowie.

— Dziękuję ci — rzekła z udaną wdzięcznością Zofia.

— Cóż rada jesteś?!

— Wdzięcznam ci bardzo.

— Kochasz mnie?

— Wiesz przecie, jak cię lubię.

Zbliżył się Jarzębiński do żony, nie odpycha go już teraz, z kłamanym uśmiechem miłości przyjmując jego pocałunki i pieszczoty.

A jednak szczęście małżeńskie i upojenie miłosne nie spędziło troski z duszy Jarzębińskiego. Odrywa gorące usta od żony i mówi:

— Zosiu!

— Czego chcesz?

— Chciałem ci się zapytać o jedną rzecz, o bagatelę...

— Mów.

— Boję się gniewu twego!

— Udowodniłam ci już, że gniewać potrafisz się tylko ty.

— Powiedz mi....

Milczenie.

— Mówże.

— Nie obrazisz się?

— Ależ nie.

— Powiedz mi, czyś ty przedemną kogo kochała?

Nie namyśla się wcale Zofia. Żadna kobieta na świecie tak zagadnięta nie namyśla się wcale. Na żaden temat nie popełniono tyle kłamstw na świecie, ile na temat tego, kobiecie postawionego pytania. Nie masz w oceanach tylu kropel wody, ile było tych niewieścich kłamstw. Kobiety mają dwie odpowiedzi. Jeśli mężowi są ich przedślubne flirty notorycznie znane, to kobieta odpowiada: „Ciebie pierwszego prawdziwie kochałam". Prawdziwie! Są miłości prawdziwe i nieprawdziwe; prawdziwe uczucie zaś miłości ma się do tego, z którym się teraz romansuje i kocha. Te poprzednie uczucia i miłości były nieprawdziwe. Inna rzecz, jeśli przedślubne flirty mężowi nie są znane. Wtedy żona odpowiada z biblijną przysięgą w oczach, tak, jak pani Jarzębińska mężowi odpowiedziała:

— Nikogo!!

— Powiedz mi prawdę!

— Prawdę mówię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żwo i ze spokojnym namysłem, a mianowicie w ten sposób, że tamtejsze stosunki publiczne poprawi się i usunie się te niebezpieczeństwa, których istnienia mowca zaprzeczać nie chce.

Ponieważ interpelacya domagała się usunięcia min. Bilińskiego, oświadczył hr. Tisza, że w takiej sprawie nigdy nie będzie współdziałał. Następnie zajmował się Tisza uwagami Mezoessego o stanowisku Węgier względem austryackich stosunków politycznych wewnętrznych i wyraża zapatrywanie, że byłby zadowolony, gdyby się udało było austryackie życie konstytucyjne urzeczywistnić pod hegemonią niemiecką, atoli skoro w Austryi także inne siły wynurzyły się na powierzchnię i skoro w Austryi trzeba się liczyć z naturalnem znaczeniem innych także ludów, to i Węgry muszą się z tem pogodzić. Duch dualizmu wymaga, żeby Węgry tak samo szanowały prawa Austryi, jak chcą, by Austrya ich prawa szanowała.

Co do uwag Meozessego o sytuacyi w polityce zagranicznej, podniósł mowca, że ta sytuacya nie jest tego rodzaju, żeby uważać jakiś poważny zwrot za pewny lub prawdopodobny. Sytuacya ta jest dziś jeszcze zupełnie niepewna i może tak samo skończyć się pokojowo, jak i w ten sposób, że przyjdzie do poważnego konfliktu.

Strajki robotnicze w Rosyi.

Pobyt Poincarego w Rosyi staje się z dnia na dzień coraz przykrzejszy. Ze wszystkich stron imperyum rosyjskiego nadchodzą groźne wieści o rozruchach robotniczych, zaś w samym Petersburgu na ulicach wre formalna walka między policyą, wojskiem a strajkującymi. — Rozruchy przybrały charakter rewolucyjny.

Zniszczono około 150 wozów tramwajowych, sklepy w całych dzielnicach są pozamykane, gdyż robotnicy grożą ich demolowaniem. Pod Petersburgiem strajkujący zatrzymali pociąg, zmusili palacza do opuszczenia lokomotywy, poczem wywrócono słupy telegraficzne i zabarykadowano tor. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

Strajk ten w obecnej chwili jest dla Rosyi bardzo groźny. Zawikłania polityczne mogą lada chwila postawić ją wobec poważnych wypadków na granicach kraju, a tu wewnętrzna rewolucya paraliżuje wszelkie jej ruchy. Wiadomości o rozmiarach strajku są bardzo skąpe, gdyż cenzura rosyjska nad tem pilnie czuwa. Mimo to na podstawie tego, co dzienniki piszą, można przypuszczać, że wulkan rewolucyjny rosyjski w całej pełni zaczyna wybuchać.

Legenda o pochodzeniu Rasputina.

„Russkoje Słowo" pisze, iż przed paru tygodniami, pewien wysoki dygnitarz, zapytany przez korespondenta, czem wytłumaczyć można wpływy Rasputina, odpowiedział:

Legenda utorowała drogę Rasputinowi. Jest wiele wspólnego w ruchu „rasputinowskim" z akcyą Stieńki Riazina i Puhaczewa. Ci dwaj ostatni zjednali sobie sympatye ludu, zaś Rasputin — względy arystokracyi. Nie znaczy to, iż Rasputin jest rozbójnikiem i buntownikiem. Boże broń. Ale pamiętajmy, że Riazin twierdził, jakoby na statkach jego znajdują się carewicz i patryarcha. Puhaczew posługiwał się imieniem Piotra III. Legenda ta tworzyła dla nich grunt odpowiedni. Teraz, przypomnijmy sobie legendę o starcu Teodorze Kuźmiczu, zmarłym na Syberyi, który jakoby miał być Aleksandrem I. Otóż w Petersburgu istnieje kółko ustosunkowane, które legendę tę rozwija. Ukazanie się Rasputina wsalonach petersburskich poprzedziły pogłoski, iż jest on w prostej linii potomkiem Teodora Kuźmicza. Wprawdzie sam Rasputin nie twierdził nigdy, iż pogłoska ta posiada podstawy, lecz legenda istniała i przyczyniła się do powodzenia „starca" pokrowskiego.

Ruch wyborczy.

Z klasy gmin wiejskich okręgu Brody—Zbaraż—Podkamień—Założce—Olesko ukraińcy postawili kandydaturę inżyniera Andrzeja Kornelli.

* * *

Z Żywca donoszą: Wyborami do Sejmu zainteresowania lokalnego niema żadnego. Burmistrz m. Wieliczki, p. Aywas, zgłosił już urzędownie kandydaturę swoją na okręg Żywiec—Wieliczka—Oświęcim.

Żywczanie chcieliby przeprowadzić wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra Dembowskiego.

Na wsi walka toczyć się będzie między p. [illegible] Janem Zamorskim, a marszałkiem powiatu żywieckiego Drem Idzińskim. Na okręg powszechny niema jeszcze amatora, prócz socyalisty p. Diamanda.

* * *

W powiecie jasielskim kandyduje p. Dębski, w krościeńskiem przeciw Stapińskiemu stanie chłop Nawrocki.

W okręgu krakowskim stawia swą kandydaturę piastowiec Serczyk, w dąbrowskim Bojko, w tarnowskim Witos, w myślenickim Średniawski, w ropczyckim Siwula, w pilzneńskim Krężel, w mieleckim inż. Kędzior, w gorlickim Długosz, w wielickim naucz. Tatara przeciw soc. Klemensiewiczowi.

P. Stapiński chcąc na pewno zdobyć mandat, staje aż w czterech okręgach. Jak słychać piastowcy będą zwalczać kandydatury Dra Bernadzikowskiego i Dra Wróbla.

W Rzeszowie kandydować będzie Dr Krogulski i Dr Jabłoński, b. burmistrz.

Brak kapłanów w krajach zabranych.

Pierwszorzędną sprawę, tyczącą się przyszłości narodowej, poruszył w „Odgłosach z Warszawy" korespondent „Kuryera Poznańskiego".

Głośną tajemnicą, którą jednak, nie wiadomo z jakich głębszych powodów, nie chciano ujawnić, było oddawna, że w Królestwie Polskiem, a więcej jeszcze w krajach t. zw. Zabranych, t. j. na Litwie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie i w głębi Rosyi, z każdym rokiem objawia się dotkliwy brak kandydatów do stanu duchownego. Przemilczano to, ale w końcu, gdy położenie stało się wprost zastraszające, i gdy coraz więcej parafij jest nieobsadzonych, zajrzano nagiej prawdzie prosto w oczy. Pierwszy z odsłonieniem rzeczywistości wystąpił organ duchowieństwa dyecezyi płockiej „Mazur", a głos ten powinienby znaleźć oddźwięk. Zapewne, że rola kapłana w państwie rosyjskiem nie jest świetna, a materyalne położenie proboszczów i wikaryuszów nie może iść w porównanie z uposażeniem duchowieństwa gdzieindziej. Zupełnie źle jednak nie jest, i kto nie stawia zbyt wielkich wymagań, ten bytować może spokojne i względnie dostatnio. Pensye, jakie wypłaca rząd, nazwane być mogą śmiesznie małemi (150 rubli rocznie wikaryusz, 300 rubli proboszcz), śmiesznie drobny jest również obszar ziemi ornej, przeznaczonej dla każdego probostwa (6 mórg 300 prętowych), ale za to parafie bywają tak wielkie, że to się do pewnego stopnia wyrównywa. W takiej Łodzi n. p. jedna parafia liczy z górą 100.000 dusz, parafie zaś obejmujące od 10 do 30 tysięcy wiernych, nie należą wcale do rzadkości. A ci parafianie są przeważnie ofiarni, do dobrego księdza przywiązani i umiejący okazać wdzięczność. Nie troska zatem o to, że księdzu dokuczać może bieda, odstrasza młodzież od obierania sobie stanu duchownego, lecz inne przyczyny, z których najmniejszą tworzy brak zasad w łonie rodzin polsko-katolickich.

Niechęć młodzieży do wstępowania do seminaryów wydać się może dziwniejszą, że wymagania stawiane kandydatom, są uadzwyczaj łagodne. Wystarcza świadectwo z ukończenia czterech klas gimnazyalnych, co odpowiada mniejwięcej waszej tercyi wyższej? Że oczywiście z tak małemi podstawami szkolnemi trudnoby było stworzyć zastęp światłych kapłanów, więc dla kleryków kurs jest sześcioletni, ażeby dana była możność uzupełnienia braków. Obecnie regens seminaryum w dyecezyi Łucko-Żytomierskiej ogłosił w „Mazurze", że robi jeszcze dalej idące ustępstwo i gotów jest przyjmować nawet kandydatów ze świadectwami ukończenia seminaryów nauczycielskich, które w państwie rosyjskiem bardzo mało stoją wyżej od zwykłych elementarnych. Czy to co pomoże? — niewiadomo. A tymczasem, jak już zaznaczyłem powyżej, położenie staje się naprawdę bardzo groźne. W takiej n. p. archidyecezyi Mohylewskiej nieobsadzone są parafie, których obszar przewyższa całe terytoryum Wielkopolski. Cóż zaś w głębi Rosyi tworzy łącznik pomiędzy rozproszonymi katolikami. Tylko kościół. Gdy więc ten kościół jest opróżniony i pozbawiony sternika wszystko się rozpada, a kolonii polskiej grozi niebezpieczeństwo rusyfikacyi. W Krajach Zabranych do seminaryów garną się chętnie Litwini, Białorusini, Łotysze, Niemcy, tylko Polaków chętnych niema. I jakiż z tego wypłynie wynik? Oto n. p. w dyecezyi żmujdzkiej, gdzie biskupem został świeżo, wrogo dla Polaków usposobiony ks. Karewicz, na 120 alumnów wszelkiej narodowości, jest tylko 27 Polaków. Jest tedy rzeczą jasną, że gdy ci obcy ludzie pójdą na parafię między lud, wyprą Polaków, zniosą nabożeństwa polskie, wypędzą język polski z kościoła nawet tam, gdzie Litwini stanowią jakąś jednę piątą lub jednę czwartą parafian.

Tego wszystkiego obojętnie traktować nie wolno, zagraża bowiem cios potężny, który jeszcze pora powstrzymać. Ale spieszyć się trzeba, bo każdy rok przysparza nowych strat, które później powetować będzie bardzo trudno.

Żydzi — a sprzedaż cukru.

Prowincya rusza się! Radosna to wieść! Część prasy prowincyonalnej pobudza do myślenia „zaspały świat" małomiasteczkowy, otwierając ludziom oczy na kwestye ekonomiczne i niewolę żydowską. Niestety, są wśród prasy prowincyonalnej pisma wybitnie judofilskie, ale nie brak też już pism, zmierzających odważnie do spolszczenia miast.

Z przyjemnością widzieliśmy jak np. „Tygodnik Ziemi Sanockiej" zwrócił uwagę na ciekawą, a interesującą najszersze warstwy sprawę sprzedaży cukru w Galicyi.

Artykułem używanym w codziennem życiu tak przez ludzi majętnych, jak i najuboższą nawet ludność, jest cukier, którego cena z powodu kartelu, obowiązującego wszystkie państwa Europy produkujące tenże, utrzymuje się stale na wysokim stopniu. Każdego miesiąca przeprowadzana liberacya wyznacza cenę i ilość cukru, jaką ma się sprzedać, aby w ten sposób interesy wielkich fabrykantów nie zostały narażone na szwank. Oczywistą jest rzeczą, że przy takiej liberacyi strzeże się pilnie zysku — i to wysokiego — właścicieli fabryk bez względu na to, czy one są własnością Towarzystw akcyjnych, czy prywatnych osób — pilnuje się pokaźnego zysku kupców, jako pośredników między fabrykantem, a konsumentem, a nie dba się zupełnie o interes publiki, która jest obowiązaną wszystkie te zyski pokryć.

Dla galicyjskich kupców żydowskich trudniących się hurtowną sprzedażą cukru, wszystko to jednak za mało. W pogoni za wydobyciem jak największego zysku obmyślili nowy plan w ubiegłym miesiącu.

Na zebraniu odbytem 14 czerw. 1914 we Lwowie, w którem wzięli udział hurtownicy handlu cukrem w Galicyi i Bukowinie — oczywiście nie potrzeba dodawać — że sami żydzi — zapadły takie uchwały:

Tworzy się Towarzystwo z ograniczoną poręką celem zakupna i sprzedaży cukru i innych towarów kolonialnych, a ci, którzy przystąpią do tegoż w charakterze członków, zobowiążą się kupować i sprzedawać cukier pod następującymi warunkami:

Najniższy zysk dla hurtowników handlu cukrem ustanawia się dwie korony na 100 kg, czyli 200 K na wagonie. Cassa sconto i premie konsumcyjne nie wchodzą przy tem zupełnie w rachubę.

Ponieważ hurtownikami poza zarządem głównym Kółek rolniczych i Zarządem Narodowej Torhowli są prawie wyłącznie żydzi, otóż ci — znając siebie dobrze — uchwalili, że każdy z nich obowiązany jest naprzód gotówką złożyć 2 K od 100 kg w miejscu, które wyznaczy komitet.

Z tych 2 K odciągnie Towarzystwo dla siebie 20% czyli 40 h; z czego zapłaci 35 h sobie za pośrednictwo, a 5 h przeznaczone na koszty administracyi (regie) i wydatki komitetu organizacyjnego złoży na ręce Osiasa Misesa z firmy M. Gans w Przemyślu. Resztę t. j. 1 K 60 h z owych 2 K zapłaconych z góry, zwróci Towarzystwo wraz z przypadającym procentem około 15 października każdego roku członkowi Towarzystwa.

Rzecz naturalna, że hurtownicy zobowiążą się sprzedawać cukier po oznaczonej z góry cenie z odpowiednim dla siebie zyskiem i nie udzielać żadnych opustów, ani z cassa sconto, ani z premii konsumcyjnej.

Drobny handlarz, który w miesiącu sprzedaje 500 kg cukru, otrzyma od hurtownika 50 h na każde 100 kg — a sprzedający 1000 kg miesięcznie, dostanie 1 K na 100 kg.

Tak więc poza kartelem fabrykantów cukru całej Europy powstaje kartel w Galicyi żydowskich hurtowników, jakkolwiek Towarzystwo zastrzega się, że kartelem nie jest, a koszty tego nowego kartelu musi zapłacić konsumująca publiczność.

Na owem zebraniu 14 czerwca b. r. wybrano komitet wykonawczy (Executio-Comite) złożony z 11 żydów i komitet administracyjny (Geschäfts-Comite) złożony z 21 członków, oczywiście także samych żydów i wydano deklaracye napisane w języku niemieckim, które rozesłano przyszłym członkom Towarzystwa do podpisu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się na końcu spisu członków administracyjnego komitetu Zarząd Główny Kółek rolniczych i Zarząd Narodnej Torhowli, jakkolwiek pomijając ten ostatni — Zarząd T. K. R. w odnośnych obradach hurtowników cukrowych żadnego nie brał udziału, a z uchwałami żydowskich kupców zupełnie się nie solidaryzuje.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że jest to nowy zamach na kieszeń konsumentów w tych niezwykle drogich czasach obmyślony przez kupców żydowskich. Nie potrzebujemy dodawać, że zamach ten zostanie odparty skutecznie przez składnice i sklepy Kółek rolniczych, których współdzielcza działalność handlowa nie krępuje się i nie może się krępować żadnemi ograniczeniami co do sposobu sprzedaży, o ile ten sposób jest skierowany przeciwko konsumentom.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 00; zachód przypada o godz. 7 min. 32; długość dnia godzin 15 minut 32.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek śś. Krystyny i Franciszka Solan. w., pojutrze w sobotę śś. Jakóba Ap. i Krzysztofa m.

Pogoda. Dnia 22 lipca termometr doszedł od + 15·4 do + 29·5 C. — barometr opadał.

— Dnia 23 lipca o godz. 7-mej rano stan barometru 732·3 mm. termometru + 21·3 C. Wiatr północno wschodni.

Kraków dnia 23 lipca.

Czy bialscy fabrykanci składali się na „polską" demokracyę? Autor artykułów „Russofilizm, czy denuncyacye" pisze nam: „Nowa Reforma" oburza się i „przechodzi do porządku dziennego" nad „insynuacyą", jakoby fabrykanci bialscy niejednokrotnie subsydyami pieniężnymi zasilali fundusze polskiej demokracyi.

Mimo to „czcigodne oburzenie" podtrzymuję ów zarzut i twierdzę, że ostatnio przy wyborach parlamentarnych w r. 1911 fabrykanci bialscy pokaźnymi datkami wspomogli „akcyę wyborczą" dwu kandydatów polskiej demokracyi. Twierdzę dalej, że wschodnio-galicyjski „bratni" organ „Nowej Reformy", sfinansowany w sposób wielce pomysłowy, powstał także przy pomocy subsydyów pieniężnych ze strony bialskich fabrykantów.

Za twierdzenia owe biorę pełną odpowiedzialność a mam na nie pozytywne dowody. Do kwestyj tych zresztą powrócę obszerniej i niedługo — przy sposobności najbliższych wyborów. „Ogórkowy sezon" uważam za mało odpowiedni do szczegółowszego zajmowania się polską demokracyą.

Muszę jednak już teraz wyrazić zdziwienie, że łatwo wpadającej w nastrój oburzenia „Nowej Reformie" obcą jest znajomość takich faktów, które oddawna i w szczegółach zna wielu polskich polityków, nawet z szeregów polskiej demokracyi.

Nagrobek p. Wróbla. Poseł Ignacy Wróbel opuścił — jak wiadomo — stronnictwo Piastowców i wstąpił pod sztandar p. Stapińskiego. Że jednak wśród Piastowców exodus p. Wróbla nie wywołał zbytniego żalu, dowodzi epitafium w „Piaście" przez Bojkę p. Wróblowi poświęcone:

„Tu leży poseł Wróbel, w tym dole głębokim,
Nie płaczcie mili Piastowcy, bowiem niema pokim".

O powodach secesyi Dra Wróbla ciekawe przynosi „Piast" wiadomości. Dr Wróbel pragnął zostać przy pomocy Piastowców rzeczywistym wicedyrektorem kolei we Lwowie. Atoli stronnictwo nie kwapiło się poprzeć jego kandydatury — z pewnych powodów. W dniu przeto, w którym wicedyrektorem mianowany został nie Wróbel, w tym dniu otrzymał p. Stapiński nowego zwolennika....

Poseł Zamorski otrzymuje z wielu stron wyrazy uznania i sympatyi z powodu napaści urządzonej nań onegdaj w kawiarni. Krakowskie stronnictwo narodowo-demokratyczne wysłało p. Zamorskiemu bardzo serdeczny list wyrażający pogardę i oburzenie sprawcom napadu oraz zapewnienie, że stronnictwo zawsze przy p. Zamorskim wiernie stać będzie. Napad wywołał zresztą w całem mieście oburzenie, zwłaszcza że poseł Zamorski należy do najtęższych i dla sprawy narodowej na kresach wschodnich i zachodnich najbardziej zasłużonych działaczów.

Reklama Krakowa. „Tyden svetem" tygodnik ilustrowany w Pradze zamieścił w numerze 44 obszerny artykuł B. Vavrouszka o Krakowie, o jego zabytkach i pamiątkach. Artykuł ilustrowany jest doskonałemi fotografiami starych krakowskich kościołów i gmachów, jakie rzadko można spotkać w polskich pismach. Autor wyraża się o naszem mieście w słowach najwyższego podziwu.

„Niepoprawni". Towarzystwo budowlane Sosnowski i Zachariewicz podaje nam do wiadomości, że nigdy nie używało i nie używa cementu węgierskiego, ale posługuje się jedynie cementem krajowym. Notując to oświadczenie zaznaczamy, że inż. Mianowski, który sprawę używania obcego cementu w „Głosie Narodu" poruszał, znajduje się obecnie w podróży, i że po powrocie sam zabierze głos w tej kwestyi.

Upały w Krakowie dają się mieszkańcom porządnie we znaki. Wśród rozpalonych murów prażą się ludzie niby w dusznej parówce; już rankiem wczesnym słońce siarczyście doskwiera, w południe upał dochodzi do punktu kulminacyjnego. Noce nie bywają również chłodne. Skutkiem ciągłych upałów, zieleń więdnie i usycha. Na plantach widzieć już można suche liście jakby w późnej jesieni. Dzień dzisiejszy nie ustąpił w niczem poprzednim. W południe mieliśmy w cieniu 30.7°, w słońcu 37° Cel. Jak na strefę umiarkowaną to trochę za dużo. We Włoszech natomiast n. p. w Mentonie pada od trzech dni deszcz, jakiego nie pamiętają tam najstarsi ludzie. Przewidujący widzą w tem pewną przemianę ziemi sarmackiej na włoską. Oby nie na stałe.

Dyrektor policyi Flattau zawiadomił p. Andrzeja Niemojewskiego w Warszawie, że Namiestnictwo zatwierdziło jego (Dra Flattaua) rezolucyę odmawiającą zezwolenia p. Niemojewskiemu na odczyt w Krakowie o etyce talmudu, o ile p. N. nie przedłoży policyi całego tekstu odczytu. Orzeczenie to drukują jako „curiosum" pisma warszawskie, nigdzie bowiem policya nie żądała od p. Niemojewskiego przedłożenia tekstu odczytu. Ale w Krakowie troszczą się władze bardzo pilnie o to, by przypadkiem prelegent nie powiedział o żydach czegoś niemiłego...

Pod adresem „Protection de la jeune fille". Onegdaj wieczorem, wracając do domu po godzinie 10, spotkałam na ulicy Karmelickiej młodą panienkę o bardzo przyzwoitym wyglądzie, zapłakaną i widocznie przestraszoną. Zapytana o przyczynę łez, powiedziała mi, w języku francuskim, że przybywa z Genewy, nie zna miasta i nie posiada austryackiej monety. Stowarzyszenie „Protection de la jeune fille" w Genewie podało jej adres tutejszego stowarzyszenia tej samej nazwy, mieszczącego się przy ulicy Karmelickiej 7. Tam jednak nie otworzono jej nawet drzwi, odsyłając ją do dyrektorki, mieszkającej w innej części miasta, która ma dać jej upoważnienie przyjęcia na nocleg. Młode dziewczę znalazło się przeto w obcem mieście, bez pieniędzy, opieki, całkiem bezradne i narażone na wszelkie niebezpieczeństwa. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy! Znam dobrze statuty stowarzyszenia „Protection" i wiem, że najdonioślejszym w nich punktem jest dawanie opieki przejezdnym, nawet zabieranie takowych z dworca kolejowego. Wobec tak odwrotnie potraktowanego założenia, powinno się zaprotestować przeciwko temu, aby nazywała się „Stowarzyszeniem opieki nad dziewczętami" instytucya, odmawiająca jej im w najkrytyczniejszych chwilach. Po co zagranica biorąc się na lep szumnego tytułu, ma skierowywać biedne, bezdomne istoty tam, gdzie spotkać je może taki zawód? Z głębokiem poważaniem Marya Bogusławska.

O. Laetus Bernatek, były długoletni przeor tutejszego Konwentu Bonifratrów, zakonnik wielce zasłużony, którego staraniem powstał nowy szpital Bonifratrów w Krakowie, uległ onegdaj częściowemu porażeniu prawej połowy ciała. Jak się dziś dowiadujemy, stan sędziwego zakonnika jest względnie pomyślny, będzie jednak musiał pewien czas pozostać w łóżku.

Z teatru ludowego. W bieżącym tygodniu z powodu przygotowań do inauguracyjnego przedstawienia w budynku przy ul. Rajskiej nie daje teatr premiery, wystawia natomiast szereg sztuk, które zdobyły wielki sukces śmiechu. W piątek ukaże się po raz czwarty „Syn z tamtego świata" p. Migi, który coraz większy zyskuje sukces na scenie ludowej. Jest to bowiem naprawdę arcyzabawna komedyjka, pełna życia i humoru.

Amatorskie przedstawienie. Dnia 12 b. m. odbyło się w Prądniku Czerwonym uroczyste otwarcie Czytelni w nowym lokalu, oraz przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Zaręczyny na wsi" i „Spirytystów". Słowo wstępne wygłosił ze swadą zasłużony dyrektor szkoły w Prądniku W. Miętka. Z pośród grających wybili się na pierwszy plan p. Armatys i pp. Miętkówne, które za znakomitą grę i śpiew nagrodzono hucznymi oklaskami. Z panów należy wymienić p. Armatysa, jako reżysera, p. Gąsiora, p. H. Ciaputę, niezrównanego wprost w roli Walka-drużby oraz panów Pilcha i Gawlika. Publiczność doskonale się bawiła wypełniając widownię po brzegi.

Coś o katolickiej akcyi społecznej.

II.

Społeczeństwo wśród którego i dla którego praca się prowadzi, materyał ludzi, który ma być do niej użyty, jest na ogół biorąc u nas nieprzygotowany, za mało posiada kultury. A więc najprzód brakuje mu oświaty, myśl nie rozwinięta i nieświadomość wielu potrzeb życiowych, a zatem nie istnieje poczucie łączenia się dla zdobycia pewnych korzyści wspólnemi siłami.

Najprzód więc trzeba jednostki uczyć, obrabiać jak bryłę, urabiać z nich istoty uświadomione, a dopiero wtedy można zaczynać ich uspołecznienie. My z brył budujemy, więc się wali.

Z natury rzeczy taki materyał jest samolubny, myśli tylko o sobie, o zaspokojeniu pierwszych potrzeb życiowych i pod tym kątem widzenia ocenia wszystko, to dobre, co jemu korzyść przynosi i ten środek dobry, który do osiągnięcia tej korzyści pomaga. Wzrokiem duchowym poza sferą zmysłów jakby nie wykraczał altruizmu nie rozumie, bo sobkostwo grube i ciasne przyciągnęło go i zjada; uczynić dla drugiego dobrego bezinteresownie, ponieść ofiarę — tego nie pojmuje.

Nieufność, gdy go się pragnie użyć do współpracy, podejrzliwość, gdy się doń zbliża ktoś z pewnem dobrodziejstwem, chciwość na cudze — oto towarzyszki samolubstwa nieodstępne. Z brakiem oświaty chodzi w parze brak woli. Niestałość, niewytrwałość są u tego społeczeństwa stałe. Rozumną wolę zastępuje ta lub owa namiętność wewnątrz powstała, lub z zewnątrz rozbudzona, ona stanowi o czynie — rozstrzyga. Z braku woli bierny jest ten materyał, poprostu niezdolny do pozytywnego działania sam z siebie, jakiś „spiritus movens" zawsze mu potrzebny, póki ten „spiritus" pobudza — jest w ruchu, gdy „spiritus" się usunie, wpada materya w stan bezwładności. Lecz i na tem nie koniec, bo na mocy bezwładności rozpada się dalej na części i cząsteczki, rozłazi się jakby była w stanie skupienia gazu, w którym wiemy, że jego cząstki tak się względem siebie zachowują, że się wzajemnie odpychają; siła odśrodkowa ogromna, dośrodkowa mała.

Dlaczego to społeczeństwo takie bierne? Bo z dawien dawna bierne życie wiodło, a nie miało dostatecznego bodźca do ruchliwości i łączenia się. Zajęło bez wysiłku i osiadło spokojnie w kraju żyznym, a więc nie było zmuszone na wrogach zdobywać ziemię, ani z przyrodą walczyć o chleb powszedni, a to jest moment chyba najpierwszy, który stanowi o urabianiu się charakteru danego społeczeństwa. Rzadko i później w całości walczyło z wrogami zewnętrznymi; wstrząśnień na polu umysłowem i moralnem nie przechodziło poważniejszych. Więc gdzież miało nabrać to społeczeństwo energii, sprężystości, hartu, inicyatywy?

Wspomnimy o żydostwie, jako ono też oddziałało na zatrzymanie społeczeństwa naszego w stanie biernym.

Ponieważ biedne więc zależne wciąż od bogatych, chlebodawców, i idzie tam, gdzie więcej chleba dają, lub przynajmniej obiecują. Więc czyż można swobodnie oddać się pracy społecznej i czy można na nie liczyć.

W ostatnich czasach, wskutek działania cywilizacyi, pod jej naporem społeczeństwo nasze w części zaczęło wychodzić z tego stanu bierności we wszystkich warunkach ale częściami dopiero taki jest materyał.

Zewnętrzne warunki przeciwne, które utrudniają bardzo wszelką pracę społeczną są liczne i nadzwyczajnej wagi. Wspominamy o kilku zasadniczych: o niewoli, niechrześcijańskim kierunku kultury dzisiejszej i o żydostwie.

Niezależny byt polityczny, to niesłychanie ważna dźwignia w podniesieniu społeczeństwa, to podstawa, na której buduje się ono, to jakoby szkielet, na którym rozkłada się ciało, rozpinają mięśnie, żyły, ścięgna życia duchownego w doczesności. On nastręcza sposobność, daje pomoc do kształcenia się wedle własnej woli, potrzeb i sił, on czyni możliwym postęp wszechstronny, kulturę, zgromadzenie mienia narodowego, pomnożenie szczęścia wspólnego i używanie go roztropnie. On usuwa przeszkody z drogi rozwoju wewnątrz społeczeństwa, chroni je przed wrogiem zewnętrznym. Wolność sama przez się jako taka, jest środkiem cywilizacyjnym pierwszej miary, wpływa bowiem na uszlachetnienie godności człowieka i narodu, daje rozpęd do życia, do pracy, myśl swobodną, jasną, wolę ochoczą, serce szczere, dobre, szerokie, jest tem, czem powietrze dla płuc, przez nią się żyje całem życiem, przez nią dusza jak harfa wszystkiemi strunami gra wspaniały hymn Stwórcy, a sobie wesołą pieśń szczęścia.

Przeciwnie, brak niezależnego bytu politycznego, czyli niewola unieszczęśliwia jak jednostkę tak społeczeństwo. Cechą jej, objawem i najjaskrawszym dowodem, a zarazem najsmutniejszym, to rozszerzona pogarda „wyższych" dla „niższych", a płaszczenie się pierwszych przed jeszcze wyższymi od siebie, to znęcanie się krwiożercze mocniejszego nad słabszym, obłuda w życiu społecznem, podstęp.

Tak nasz naród spodliła przeszło 100-letnia niewola od jaśnie wielmożnych, aż do sieremiężnej braci. Wszak pierwsi stali u progów rządów zaborczych i ich władców, trzymali się z całych sił klamek i kłaniali przed lada gryzipiórkiem ministeryalnym, a zatraciwszy lub osłabiwszy poczucie godności osobistej i narodowej, cieszyli się gdy ich wpuszczono na pokoje panujących. Zato w kraju używali sobie „na niższych urodzeniem" okazując, dobrze dając odczuć swą wyższość i stosunki, ostracyzmując swoich nawet, gdyby się sprofanowali przez zbliżenie lub złączenie z niedobrze urodzonymi np. przez małżeństwo.

Inteligencya rekrutująca się z synów chłopskich, mieszczan, rzemieślników, dzieci różnych sług miejskich i bardzo, a bardzo podupadłej szlachty, zwykle z uniwersyteckiem wykształceniem, czasem nie, to ludzie majątkowo biedni. Już na ławie akademickiej wkładano ich, a właściwie sami musieli włożyć się z przyczyny chłodu i głodu w przeważnie formy biurowe, kancelaryjne i przystosowali do nich, urobili całą swą istotę, skostnieli duchowo i takimi pozostali — to typ państwowych urzędników galicyjskich. Któż ich nie zna? Któż ich nie pozna? Królewiacy zowią ich „centki", „cencki", bo z centka żyją. Na słowo „Ekscelencya idzie" drżą, a wobec podwładnych tyle razy despoty podobnie jak pierwsi.

Kmieć bardzo sobie lekceważy komornika i nie dałby córki „za dziada", a w kumy jeśli mu usłuży, to z łaski. Za to płaszczy się nieszczery wobec tych, których potrzebuje, którzy mu imponują, władzą czy majątkiem, choćby to żydy nawet.

Niewola swoje złe skutki wywiera na ujarzmionych przez różne organa a przedewszystkiem przez rząd. Rządy zaborcze oddziaływują źle na podbity naród, bo go pragną nagiąć i urobić w duchu swych idei, zrobić z niego to, co jest ich ideą. Nie dają społeczeństwu polskiemu na pracę dla siebie i podług siebie i rozwój w duchu własnym samodzielnym.

Specyalnie rząd austryacki, na razie nie wrogi, ma tę wadę, że słaby, słaba bowiem Austrya wali się powoli przy pomocy „wiernych przyjaciół", którzy cegiełkę po cegiełce z tej budowy usuwają, kradną. Zachowaj ją Boże od takich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi dałaby sobie radę.... Ponieważ ten rząd słaby, więc jak każdy słaby, nie jest w stanie zająć się innymi, musi myśleć o sobie, lecz się wciąż skarży, raz na obstrukcyę, to znów na inne udręczenia, a leczenie odbywa się potem obywateli i wytrzebianiem ich kiesek.

Rząd zabiera nadto najzdolniejszych ludzi, których zużywa w młynie administracyi państwowej, mielącej zwykle otręby i wyrzuca ich potem z pytla, jako nieużytki, na zagon ojczysty, z orderem lub pensyjką.

X. J.

Pielgrzymka do Częstochowy. Dzisiaj rano o g. 9-tej z kościoła OO. Karmelitów na Piasku wyruszyła pielgrzymka do Częstochowy po odprawieniu nabożeństwa i wyprowadzeniu przez Księdza Piusa Przeździeckiego, byłego kustosza OO. Paulinów z Jasnej Góry.

Kolonia wakac. uczenic Miejsk. Szkoły Przem. żeńskiej. Dnia 21 b. m. wyjechała po raz pierwszy kolonia uczenic szkoły przem. żeńsk. złożona z 15 panienek z przewodniczką swoją p. Zofią Tatarzanką na kilkutygodniowy pobyt do Bachowic. Dyrekcya szkoły otrzymała dla kolonii doskonałe umieszczenie w budynku tamtejszej szkoły gospodarskiej, wolnym przez czas wakacyj, za co składa Komitetowi tej szkoły tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Uczenice wątłego zdrowia i wyczerpane całoroczną pracą znajdą w uroczych Bachowicach miły wypoczynek i rozrywkę.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnem przy ul. św. Jana l. 23, zmarła dziś o godzinie 4 rano Paulina Baranowska na udar serca.

Przechadzka w negliżu. Najlepszym dowodem, jak gorące dokuczyło już mieszkańcom Krakowa, jest aresztowanie czeladnika krawieckiego Samuela Klausnera. Pan ten pozostawiwszy w domu przy ul. Józefa na Kazimierzu wierzchnią garderobę wyszedł na ulicę w zdekompletowanym negliżu, budząc wśród przechodniów wesołość, wśród innych jednak zgorszenie. Ponieważ i żołnież policyjny przyłączył się do tych drugich, przeto Klausner powędrował »pod telegraf«. Szczęściem tak przechadzka, jak i aresztowanie odbywały się późną nocą.

Czyje srebro? Od osoby podejrzanej odebrała wczoraj policya srebrną wazę z literami B. E. G. z datą 19 II. 1905. Ponadto skonfiskowali u tej samej osoby agenci policyjni 6 łyżeczek srebrnych z firmą »Gliksell«.

Okradanie śpiących. Franciszek Joniec i Bolesław Wójtowicz udali się ubiegłej nocy na polowanie, którego terenem stały się planty. W przeciągu niespełna godziny potrafili obaj skraść dwa zegarki śpiącym na plantach mężczyznom, jeden damski kapelusz jakiejś śpiącej pani. oraz parę żółtych kamaszków, ściągniętych z nóg jakiemuś śpiącemu spacerowiczowi. Ostatecznie żołnierz policyjny obu złodziei przytrzymał i odstawił »pod telegraf«.

Zamach samobójczy. Zamieszkała w alei Krasińskiego 21 lat licząca Filipina Dziubińska zażyła wczoraj większą dozę lysolu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza, w stanie beznadziejnym.

Kronika zamiejscowa.

I. Zjazd hygienistów we Lwowie zakończył wczoraj swoje niezmiernie pracowite obrady. Prace Zjazdu odbywały się w kilkunastu sekcyach, w których wygłaszano fachowe referaty i uchwalano rezolucye. Ciekawy był zwłaszcza odczyt Dra Wierzejewskiego, który stwierdził, że w Polsce jest niezdolnych do pracy kalek pół miliona, z tego 80% może być uzdolniona w razie stosowania ortopedyi. Na jego wniosek uchwalono telegram z wyrazami hołdu do p. H. Gąsiorowskiej za ofiarowane 2 milionów marek na zakład ortopedyczny w Poznaniu.

Wczoraj w południe Zjazd zamknięto posiedzeniem plenarnem, na którem Dr Bączkiewicz mówił o śmiertelności wśród dzieci, jako główne przyczyny wzrostu śmiertelności, podając: alkoholizm, choroby weneryczne i gruźlicę tkwiącą w rodzicach. Dzisiaj uczestnicy Zjazdu wyjechali na wycieczki.

II. Zjazd internistów polskich we Lwowie. Podczas obrad prof. Gluziński podkreślił, że wprawdzie powstaje w Galicyi dość zakładów leczniczych, brak jednak zakładów specyalnych, jak np. dla leczenia cukrzycy, dny (gicht) i t. d. Dr. Jakowski zaznaczył, że w Warszawie istnieje zakład dla leczenia cukrzycy, takie same zakłady istnieją w Grodzisku i Nałęczowie, brak ich tylko w Galicyi. Wczoraj wygłosił prof. Jaworski wykład o elektrokardjogramach. Przemawiali w tej sprawie Dr Latkowski, Dr Mayer, prof. Cybulski (o swojej teoryi powstania krzywej elektrokardjograficznej) i Dr Pawiński. Następnie Dr Huszcza mówił o chorobie kesonowej (nurków i pracujących w dzwonach morskich), a Dr Wiczkowski o badaniach nad białaczką, Dr Czubalski i Dr Sabatowski o badaniach nad skrzepliwością krwi przy schorzeniach płuc i wątroby.

Obrazki z Krosna. Liga spolszczenia miast otrzymała od wybitnego obywatela list następujący:

„Bawiąc chwilowo w Krośnie, dowiedziałem się o fakcie, że jeden **z największych placów budowlanych** w Krośnie położony vis-a-vis nowego gmachu sądowego, przy głównej ulicy ma znowu przejść z rąk polskich-katolickich w ręce żydowskie. Przykre wrażenie robi widok rynku w tem starożytnem polskiem mieście, gdzie prawie wszystkie domy są w rękach żydowskich. Widok ten tem straszniejsze robi na mnie wrażenie, że mnie pochodzącemu z zaboru pruskiego zdaje się, iż granic Niemiec nie przekroczyłem, gdyż na ulicy przeważnie słyszę mowę niemiecką lub żargon żydowski. Jak rozpanoszyli się tu żydzi, świadczy najlepiej fakt, że w czasie procesyi Bożego Ciała właściciel składu drzewa żyd, naprzeciw mojego mieszkania, przerzucał z wielkim hałasem deski z wozu, co trwało przeszło godzinę. Oburzony zwróciłem mu uwagę, razem z innymi przechodniami i otrzymałem odpowiedź: „Jak wy będziecie święcić sobotę, to my zaprzestaniemy pracować w wasze święta".

Nie mogąc pogodzić się z myślą, że znowu jedna placówka polska dostanie się w ręce obce, zwróciłem się do wybitniejszych osób z tutejszej inteligencyi z gorącem wezwaniem, aby niedopuścili do haniebnego faktu. Odpowiedzią ich było wzruszenie ramionami i słowa: „niema rady!" Dlatego zwracam się do Szanownego Zarządu Ligi z gorącą prośbą o uratowanie kawałka ziemi polskiej".

Nieporządki pocztowe. Piszą nam z Barcic: Żalimy się gorzko na nieregularne doręczanie nam „Głosu Narodu" i listowej poczty. W Barcicach jest składnica pocztowa, pociąg wiozący „Głos Narodu" przybywa tu o godzinie 7 rano i wydaje pocztę tutejszej składnicy. Wydawałoby się, że tutejsi czytelnicy Waszej gazety powinni ją mieć rano. Zdarza się to bardzo rzadko. Wzmiankowany ambulans pocztowy wydaje ją samowolnie tam gdzie mu się podoba, to jest rzadko w Barcicach, zwykle w Starym Sączu. Jeśli ją wyda w Starym Sączu, to Barcice otrzymują dziennik o 24 godzin później od nadejścia pociągu, który przyjechał wioząc „Głos Narodu"! Nie dość na tem. Dziennik Wasz ma tu licznych prenumeratorów. Otóż zdarza się to prawie codzień, że jedni z prenumeratorów otrzymują gazetę normalnie, drudzy zaś o 24 godzin później, to znaczy, że ambulans pocztowy wioząc numery Waszego dziennika adresowane do Barcic, jedne wydaje w Barcicach drugie w Starym Sączu! Prosimy Dyrekcyę, aby ustał ten nieład i samowola.

Z życia ukraińskich towarzystw. Zarząd ukr. „scoutingu", czyli t. zw. uprawa płastowa (ukraińcy przezwali scouting — płastem, a skautów — **płastunami**) urządza letni tabor w okolicy Żabiego. Będzie się on składał z dwóch części: **dla chłopców i dla dziewcząt.**

W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zgromadzenie ukraińskiego „Krajowego Związku gospodarsko-mleczarskiego" w Stryju. Związek ten powstał z inicyatywy Dra Oleśnickiego. Z końcem roku ubiegłego liczył 219 członków. Z ogólnego sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że Związek z powodu złych czasów musiał ograniczyć swą działalność organizacyjną, a zająć się natomiast załagodzeniem i naprawą tych spustoszeń w organizacyi mleczarskiej, jakie powstały za lat poprzednich z powodu klęsk elementarnych, kryzysu finansowego i innych przyczyn. (Mowa tu o niedawnych zajściach i nadużyciach).

Już kandyduje a nie ma jeszcze — jak nam donoszą — 30 lat a więc i prawa wybieralności — p. Dr Glücksman żydowski socyalista. Kandydaturę jego Ż. S. D. ogłosiła, ale przed wyborami p. Glücksman 30 lat nie skończy.

Złote gody księcia Ferdynanda Radziwiłła, prezesa Koła polskiego w Berlinie i jego żony Pelagii z ks. Sapiehów obchodzono dnia 19 bm. bardzo uroczyście w Ołyce. Do pałacu ołyckiego przybyły deputacye duchowieństwa, urzędników i mieszczan. Biskup ks. Zarnowiecki poświęcił kamień węgielny pod parafialny Dom ludowy, dar jubileuszowy Radziwiłłów dla parafii ołyckiej, liczącej obecnie przeszło 6000 katolików, przeważnie ludu polskiego. Jednocześnie ze złotemi godami ks. Radziwiłła przypadła 300-letnia pamiątka założenia ordynacyi ołyckiej. Założona przez Piotra Gasztolda z przydomkiem „Biały", obejmuje wielki obszar ziemi, leżącej w pow. dubieńskim, łuckim i rówieńskim, zarazem około 40.000 dziesięcin, z których na lasy przypada około 80.000 dziesięcin, resztę zaś stanowi kilkanaście folwarków z gospodarką rolną.

Kandydatura poselska. Z Warszawy donoszą: Narodowi demokraci zamierzają ofiarować mandat poselski do Dumy z gubernii warszawskiej po pośle Maryanie Kiniorskim, który zrzekł się godności posła, Antoniemu Marylskiemu-Łuszczewiczowi. Marylski jest wybitnym publicystą. Niedawno wydał bardzo interesującą książkę o kwestyi żydowskiej w Polsce przedrozbiorowej. Dzięki niej zyskał p. Marylski miano „antysemity".

Pani Marya z Mickiewiczów Górecka, córka autora „Dziadów" bawi w Warszawie.

Emigracya żydowska. Warszawski „Hajnt" otrzymał depeszę z Piotrkowa: „Rozpoczęła się masowa emigracya żydów z okolic Piotrkowa; emigrują głownie żydzi wydaleni z gruntów włościańskich".

Nawet nie 1 procent. Żargonowy „Leben" podaje, że według statystyki urzędowej w Łodzi na 163.799 żydów, jako swój język domowy podało żargon 162.392 żydów, czyli przeszło 99 prc.

W czyjem więc imieniu przemawiają asymilatorzy, którzy nikłym swym odsetkiem usiłują zasłonić 99 prc. obcego żywiołu? „Polacy" mojżesz. wyznania nie tworzą w Łodzi ani 1 procent!!

Pożar w Bronowicach. Wskutek nieostrożnego obejścia się z ogniem zapaliły się wczoraj w nocy w Bronowicach dwie stodoły i dom mieszkalny. Ratunkiem zajęły się okoliczne straże pożarne, które ogień po kilku godzinach zlokalizowały.

Dzień Macierzy w Rabce. W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj przy pięknej pogodzie dzień kwiatka połączony z festynem na dochód Macierzy Szkolnej ciesz. W dniu tym zebrano dla Macierzy jako czysty dochód 901 K. Piękny ten rezultat przypisać należy w wielkiej części usilnym zabiegom Komitetu Pań i Panów, oraz Drowi K. Kadenowi i jego rodzinie, który stale z wielką życzliwością i pomocą do Macierzy Szk. się odnosi. Wydatną pomoc na ten dzień ofiarowały nasze sfery kupieckie przez przysłanie fantów i datków pieniężnych. Między ofiarodawcami byli: Reim i Sp. 2 K, Rząca i Chmurski 10 K, Satalecki, Maurizio, Wołoszyński, Zdanowicz, Goldwasser, Eder, Meindl, Krzyżanowski, Bełdowski, Froncz, Jarra, Śmiechowski, Smidowicz, Wilczyński, Porębski i Zimler, Niesiołowski, J. F. Fischer, Iskra, Wojnar, Gebethner, Glixelli, Götz, Rafinerya arcyks. w Izdebniku Hübner 6 K, Vitellio, Bieniecki, Schumann, Seyfarth, Kopernicki, Winkler, Rucker, Niemojowski, Baczewski, Fabryka kawy w Sądowej Wiszni, Jawornicki w Rabce. Tak całemu Komitetowi jakoteż wszystkim wymienionym i niewymienionym ofiarodawcom składa na tem miejscu w imieniu Macierzy Szk. serdeczne i gorące podziękowanie delegat Macierzy, urządzający ten dzień.

Ze świata.

Dzieci Arcyksięcia. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że cesarz podwyższy majątek dzieci arcyksięcia Fr. Ferdynanda do 60 milionów koron, by każde z nich otrzymało 20 mil. Zamki w Konopisztiu Chlumec i Artstetten przypadną również sierotom.

Radca dworu Karol Czyklarz, znakomity prawnik, zmarł w Wiedniu.

Nowe biskupstwo prawosławne zamierza Synod utworzyć w gubernii kowieńskiej celem skuteczniejszej propagandy prawosławia.

Z dziedziny wojskowości

Nowe wydatki na cele wojskowe. „Militaerische Rundschau" donosi, że na najbliższej sesyi Delegacyj zarząd wojskowy będzie domagał się uchwalenia kredytu w wysokości 15 milionów koron na polepszenie płac oficerów i gażystów armii i marynarki.

Następnie zaś zażąda ministerstwo wojny znaczniejszej, dotąd nieustalonej kwoty na zakup nowych stalowych haubic polowych, które zastąpią dotychczasowe haubice bronzowe.

Budżet wojskowy Hollandyi wynosi na r. 1914/15 33,823.000 guldenów holenderskich, czyli o 1,285.000 więcej, niż w roku ubiegłym.

W czasie obrad nad tym budżetem oświadczył minister wojny, gen. Bosboom, że zdecydowany jest prowadzić w dalszym ciągu dzieło reform wojskowych, podjęte przez swego poprzednika, gen. Colijna, a przedewszystkiem starać się o jaknajszybsze i najsilniejsze ufortyfikowanie Vlissingi.

Wiadomości kościelne.

Ks. metropolita mohylewski Kluczyński po uwolnieniu się od obowiązków pasterskich — jak informują dzienniki, nosi się z zamiarem osiedlenia się w Wilnie, lub też w razie nieprzewidzianych trudności — ma udać się na stały pobyt do Ziemi Świętej.

Kongres eucharystyczny w Lourdes rozpoczął wczoraj obrady. Bierze w nim udział 10 kardynałów i do 200 biskupów. Z Królestwa wyjechał na kongres ks. arcybiskup Kakowski z Warszawy.

Ślub. W Wilnie pobłogosławił onegdaj ks. prałat Hanusowicz związek małżeński p. Cezarego Hallenberg-Hallera właściciela dóbr Jurczyce w Galicyi i posła do Izby posłów z p. Maryą Magdaleną Łęską z Białej Wałki.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek: »Rigoletto«, opera Verdiego; ostatni pożegnalny występ Adi Sari.
W piątek poraz pierwszy nowość: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.
W sobotę: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.
W niedzielę popoł.: »Opowieści Hoffmana«, opera fant. Offenbacha (ceny dramatu).
W niedzielę wiecz.: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.
W poniedziałek poraz pierwszy (wznowienie): »Robert dyabeł«, opera Meyerbeera.
We wtorek: »Wielka księżna Gerolstein«, operetka Offenbacha.
We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.
We czwartek: »Tosca«, opera Puccini'ego. W partyi Tosci wystąpi p. Zofia Jarosiewiczowa.
W piątek poraz pierwszy nowość: »Wesoły małżonek«, operetka Eyslera (kompozyt. »Wroga kobiet«.

Repertuar Teatru Ludowego.

Czwartek: »Popychadło«.
Piątek: »Syn z tamtego świata«.
Sobota: »Wojna z babami«.
Niedziela popoł.: »Królowa Przedmieścia«.
Niedziela wiecz.: »Lola z Ludwinowa«.
Poniedziałek: »Syn z tamtego świata«.
Wtorek: »Synowa ze suteryn«.

Proces z zakresu praktyki dziennikarskiej.

(Pieniactwo p. Bazesa). Wielce ciekawa i charakterystyczna rozprawa odbyła się onegdaj przed sędzią pow. p. radcą sądowym Kukielem.

„Krakowskie Tow. wydawnicze", którego głównymi menerami byli pp.: Bazes i R. Landau uchwaliło likwidacyę i zawieszenie wydawania „Nowin". Zamiast dotrzymać warunków umowy ze współpracownikami redakcyjnymi i po myśli ustawy wypłacić im pensye za trzy miesiące — odstąpiono współpracowników tak samo jak prenumeratorów „Nowin" i meble redakcyjne p. Szczepańskiemu jako wydawcy „Nowego Dziennika", który po miesiącu przeszedł znowu na własność „Kuryerka". Na tego rodzaju transakcyę współpracownicy pp. J. Migo i L. Garfunkel nie zgodzili się a nie mogąc w inny sposób zrealizować swoich pretensyj, wnieśli skargę do sądu.

Rozprawa, na której oskarżycieli pryw. zastępował adw. Dr Kremler zakończyła się — jak było do przewidzenia — zasądzeniem wspomnianego towarzystwa na zapłacenie pensyj współpracownikom za 3 miesiące i ponoszenie kosztów. W motywach wyroku zaznaczył sędzia r. s. Kukiel, że „pozwane tow. nie było uprawnione do odstępowania współpracowników p. Szczepańskiemu, nie upewniwszy się poprzednio o ich zgodzie na tę transakcyę".

Wyrok ten nie zadowolił widocznie p. Bazesa, który posiadać ma niezgorszą żyłkę pieniacza, bo mimo oczywistej przegranej zamierza za pośrednictwem likwidatora adw. Sternbacha apelować. Pieniactwo p. Bazesa będzie w tym wypadku miało ogólniejsze znaczenie. Ewentualna druga rozprawa ujawni niezawodnie kilka ciekawych także dla ogółu szczegółów, bo już podczas pierwszej rozprawy oskarżyciele żądali wezwania na świadków pp.: Bazesa, R. Landaua, T. Epsteina, B. Wachtla i i. dla wyjaśnienia kilku ważnych kwestyj. Wymienieni świadkowie udzielą zapewne interesujących informacyj o wpływach i znaczeniu p. Bazesa w mieście i w ten sposób podpora wielkorządów Wielkiego Krakowa, p. Bazes będzie mógł, a może będzie musiał przed sądem wykazać pewne nieznane dotąd zasługi.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 lipca).

Mobilizacya Serbii.

Zwornik. (Tel. wł.) **Na wyżynach Jagodiny Planiny widać na brzegu serbskim gromadzące się bandy serbskie.** Na drogach panuje wielki ruch rezerwistów, powołanych do wojska. — **W całej Serbii podjęto gwałtowne przygotowania wojenne.**

Debreczyn. (Tel. wł.) Przybyło tutaj bardzo **wielu zbiegów serbskich,** których władze trzymają pod strażą. Oświadczają oni, że uciekli z Serbii, gdyż **mówią tam o bliskiej wojnie z Austryą. W całem państwie podjęta została mobilizacya.**

Na wojnę z Austryą.

Belgrad. (Tel. wł.). Składki zbierane przez „Narodną Ochranę" **są bardzo obfite. Na polecenie metropolity serbskiego oddano na ten cel także składki zbierane po cerkwiach.** Również obficie napłynęły składki od Serbów **mieszkających w okolicach Zagrzebia.**

Przed ostateczną decyzyą.

Przyspieszenie interwencyi.

Londyn. (Tel. wł.). Gazety dzisiejsze donoszą, że w ciągu dzisiejszego dnia ambasador bar. Giesl **otrzyma zlecenie podjęcia natychmiast kroków dyplomatycznych w Belgradzie.** Dzienniki twierdzą, że Europa lada dzień dowie się już o zamiarach Austro-Węgier.

Interwencya trójporozumienia.

Belgrad. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że mocarstwa trójporozumienia udzielą w Belgradzie stanowczą radę, aby **nie przeciągano struny w stosunku do Austro-Węgier.** Nie będzie to akcya pośrednicząca, gdyż Austro-Węgry uważają sprawę ochrony swych granic za kwestyę własną.

Petersburg. (Tel. wł.). Angielski gabinet czyni starania, aby **Rosya podjęła interwencyę w Belgradzie.** W kołach angielskich i rosyjskich oceniają sytuacyę bardzo optymistycznie.

Głosy prasy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prasa ocenia sytuacyę rozmaicie. „N. W. Journal" **domaga się stanowczo wojny,** wskazuje, że nadszedł obecnie historyczny moment, który już się nie zdarzy po raz drugi. Alarmujące wiadomości dementuje „Zeit". Przeciw wojnie występuje także „Arbeiter Ztg". Natomiast „Reichspost" stanowczo oświadcza się **za wojną.**

Praga (Tel. wł.). Szereg dzienników został skonfiskowany **za omawianie sprawy serbskiej.**

Serbowie u Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłuchanie deputacyi serbskiej u hr. Stürgkha, sprawiło w sferach politycznych **wielkie wrażenie.** Zwracają uwagę zwłaszcza na słowa Stürgkha, że atmosfera w Bośni i Hercegowinie musi być oczyszczona.

Rewolucyjny strajk w Rosyi.

Petersburg. (WAT.) Nastrój buntowniczy wśród strajkujących przybiera **groźny charakter.** Wśród robotników panuje ogromne podniecenie. **Miasto wygląda jak obóz wojskowy.** Prawie wszystkie ulice obstawone są wojskiem. Na niektórych liniach kolei podmiejskich **strajkujący zatrzymują pociągi, psują połączenia telegraficzne i telefoniczne.** Wczoraj wieczorem przyszło ponownie do **krwawych starć między strajkującymi, policyą i wojskiem.** Do szpitali zwieziono mnóstwo rannych od broni palnej. Robotnicy usiłowali dostać się do centrum miasta, śpiewając **pieśni rewolucyjne.** W pochodach niesiono **czerwone sztandary.** Silnie skonsygnowane wojsko udaremniło ten zamiar. Na prospekcie Samsona, strajkujący robotnicy zaczęli stawiać wczoraj barykady.

Petersburg. (WAT). Wczoraj na jednej z ulic tłum robotników spostrzegł marynarzy francuskich z goszczącej na wodach rosyjskich eskadry francuskiej i zaczął śpiewać Marsyliankę. Patrole kozackie i wojskowe rozprószyły strajkujących. Robotnicy obrzucili kamieniami żołnierzy i kozaków którzy z trudem ochronili Francuzów przed pościgiem ze strony demonstrantów i pod silną eskortą odprowadzili ich do portu. Dzisiaj nie widać już na ulicach marynarzy francuskich.

Petersburg. (WAT). Wskutek niezwykłych rozmiarów strajku i z obawy przed niepożądanemi wykroczeniami ze strony strajkujących, ograniczono i skrócono program uroczystości na cześć Poincarego.

Petersburg. (WAT). Wedle informacyj z Moskwy, strajk przybiera coraz groźniejszy charakter i coraz większe rozmiary.

Petersburg. (Tel. wł.) Strajkuje obecnie przeszło **200 tysięcy robotników.** Na ulicach toczą się **walki z wojskiem. Wiele osób jest rannych.** Jutro zbiera się rada ministrów, aby obradować nad sytuacyą.

Poincare w Petersburgu.

Petersburg. („Pet. Ag. tel.") Z okazyi odwiedzin prezydenta Poincarego, odbyła się w Carskiem Siole rewia wojsk. Car przejechał przed frontem konno, a w powozach jechała za nim carowa z prezydentem Poincarem i wielkie księżne. Po rewii wydał na cześć prezydenta Poincarego w. książe Mikołaj Mikołajewicz, obiad, w którym wziął także udział car z carową i ministrowie. Po obiedzie odbyło się przedstawienie teatralne w Carskiem Siole.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że car z Poincarem i Viviani z Sazonowem odbyli szereg konferencyj politycznych. Car omawiał sprawę zatargu ze Szwecyą, zaś ministrowie sprawy bałkańskie.

Proces pani Caillaux

Paryż, 23 lipca.

Na początku wczorajszej rozprawy zabrał głos prokurator Herbaux i oświadczył, że jest upoważniony do stwierdzenia, iż tak zwany zielony dokument wcale nie istnieje i nigdy nie istniał (!) i że z tego względu honorowość i patryotyzm pana Caillaux nie są w żaden sposób naruszone. (Żywe poruszenie).

Prezydent Albanel oświadcza, że temsamem uważa sprawę za załatwioną.

Zastępca strony prywatnej Chenu, oświadczył: Zajście to jest załatwione ku zadowoleniu p. Caillaux, ale nie ku memu zadowoleniu. Caillaux osiągnąwszy swój cel, opuszcza salę ze świadectwem patryotyzmu.

Caillaux protestuje gwałtownie przeciw temu wyrażeniu, także Labori protestuje. (W adytoryum wielka wrzawa).

Prezydent rady administracyjnej „Figara" Prestat odczytuje oświadczenie, które zawiera ogłoszone już w „Figarze" odparcie zarzutów, podniesionych przez Caillaux'a co do banku drezdeńskiego, afery Kruppa i Lipschera oraz co do subwencyonowania pisma przez rząd.

Caillaux podtrzymuje swoje zarzuty i odczytuje dla ich udowodnienia kilka dokumentów.

Następuje przesłuchanie świadków, powołanych przez prokuratora. Subjekt magazynu broni, w którym pani Caillaux nabyła brauning, zeznaje, że wystarczył tylko nacisk, aby wywołać strzał. Oskarżona opowiada, że przed wejściem do biura Calmette'a odsunęła bezpiecznik rewolweru. Szef prezydyalny Caillaux'a i naczelny redaktor „Radicala" zeznają, iż pani Caillaux była w dniu dokonania zamachu w usposobieniu bardzo przygnębionem. — Potem przesłuchano kilku świadków, którzy świadczają o tem, że krążyły uporczywie pogłoski, jakoby rzeczywiście zamierzone było ogłoszenie różnych listów prywatnej natury.

(Odnośnie do t. zw. dokumentu zielonego — to prokurator powiedział — nieprawdę, by wybrnąć ze sytuacyi bardzo nieprzyjemnej. „Dokument zielony" znaleziony w biurku Calmetta i oddany przez brata zamordowanego redaktora Prezydentowi Republiki, jest ważnym aktem dyplomatycznym, odnoszącym się do pertraktacyj z Niemcami w sprawie Marokka i Konga. Rząd nie może go ogłosić bez wystawienia kraju na niebezpieczeństwo, jak to oświadczył raz Poincare. Dlatego rząd zaprzecza istnieniu tego dokumentu. Kompromitująca zaś dla p. Caillaux treść „zielonego dokumentu" polega na tem, że stwierdza on, iż Caillaux, jako prezydent ministrów, prowadził poufne pertraktacye z Niemcami poza plecami ministra spraw zagr. i że Niemcom ofiarował więcej, niż oficyalny reprezentant dyplomacyi francuskiej. — Przyp. Red.).

2 i pół miliona na melioracye.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg" ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie przyznania nadzwyczajnej dotacyi 2,500.000 K na państwowe cele melioracyjne. Przez to zarządzenie uwzględnia się pilną konieczność, która stoi w związku z żywo rozwiniętą działalnością większej części Sejmów i szerokich kół ludności, zwłaszcza rolniczej, w ostatnich czasach.

Zamach na bar. Conrada.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Insbrucka nadeszła wiadomość, że **planowano zamach na szefa sztabu bar. Conrada.** Aresztowano dwóch ludzi.

Wycieczka uczniów przemyskich w Kongresówce.

Łódź. (T. B.) Przybyła tu w towarzystwie nauczycieli wycieczka galicyjskich uczniów gimnazyalnych z Przemyśla.

Awans następcy tronu.

Wiedeń. (T. B.). „Fremdenblatt" donosi, że cesarz zamianował arcyksięcia Karola Franciszka Józefa pułkownikiem i komendantem pułku huzarów nr. 1., którego właścicielem jest sam cesarz.

Katastrofy.

Wiedeń. (T. B.). Jak dzienniki donoszą z Leoben, w pobliżu Hieflau wydarzyła się katastrofa samochodowa. W samochodzie jechało sześć osób, między temi kapitan sztabu generalnego Steyrer. Samochód wjechał z całą siłą na barjery mostu, przyczem siedzący w samochodzie zostali z niego wyrzuceni. Kapitan Steyrer odniósł śmiertelne obrażenia, jeden z jadących i szofer ciężkie, jedna kobieta lekkie rany. Dwie osoby wyszły bez szwanku. Kapitan **Steyrer zmarł w szpitalu.**

Wiedeń. (T. B.) Jak donoszą z Gorycyi nastąpił w tamtejszej fabryce ogni sztucznych, z niewiadomej przyczyny wybuch. Wkrótce cały budynek fabryczny stanął w płomieniach. Straż ogniowa musiała się ograniczyć do zlokalizowania ognia, który zagrażał innym budynkom. Z pod gruzów wydobyto **zwęglone zwłoki właściciela fabryki i jego żony. Także jeden robotnik zginął w płomieniach.**

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.). W Sejmie na początku posiedzenia prezydent zawiadomił, że poseł Synegyi został z 10 posiedzeń wykluczony. Synegyi nie chce dobrowolnie opuścić sali. Prezydent posiedzenie przerwał. Wśród wrzawy opozycyi zawołał pos. Rakovszky do oficera straży parlamentarnej: „Gdybym był oficerem — wstydziłbym się obejmować taką funkcyę!" Po przerwie pos. Synegyi bez oporu opuścił salę, poczem Izba przeszła do porządku dziennego.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było dzisiaj rezerwowane.

Znowu zajście graniczne.

Bukareszt. (T. Ag. rum.). O g. 1 w nocy sprowokowała bułgarska straż graniczna koło słupa granicznego nr. 50 patrol rumuński, złożony z trzech ludzi. Wymieniono strzały, przyczem jeden Bułgar został zraniony. Komisya bada zajście.

Wybory w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Ruch wyborczy w Serbii zaczyna przybierać dla rządu **obrót niepomyślny.** Gabinetowi Paszicia grozi utrata wpływu w skupsztynie.

Wstrzymanie urlopów.

Paryż. (Tel. wł.). Minister marynarki zarządził, aby ze względu na manewry floty **nie udzielano w tym roku urlopów żołnierzom i oficerom marynarki.**

Zerwane układy.

Londyn. (Tel. wł.) Konferencye w sprawie Ulsteru nie dały żadnych rezultatów, **uważają je za zerwane.**

Turkhan basza jedzie do Wiednia.

Paryż. (T. B.) Prezydent ministrów albańskich Turkhan basza odjechał stąd do Wiednia.

Przyjazd khedywa.

Konstantynopol. (T. B.) Przybył tu khedyw egipski.

Kongres Eucharystyczny.

Lourdes. (T. B.). Na kongresie Eucharystycznym zapowiedział ks. Heylen, że w przyszłości tylko co drugi rok będzie się odbywał kongres międzynarodowy, zaś w międzyczasie będą kongresy narodowe i krajowe. Następnie odczytał breve papieskie, wyrażające radość, iż kongres odbywa się właśnie w Lourdes i życzenie powodzenia dla kongresu i Francyi.

Legat papieski, kardynał Granitto di Belmonte, wyraził radość z powodu sukcesów kongresu i powitał zebranych uczestników z wszystkich stron świata. Potem przemawiało kilku prałatów, między niemi jeden Niemiec i jeden Czech. Następnie odbyła się wśród śpiewów liturgicznych procesya z Najśw. Sakramentem.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Kazimierzowie Choynowscy z Łomży, Konstanty Jasiński ze Lwowa, Henryk Krzyżanowski ze Zbaraża, X. Franciszek Lewandowski z Drohowyża, Karol Reissig ze Lwowa, Henryk Weiss z Wiednia, Aneta Żychlińska z Kalisza, Bazylowie Bielakowie z Wołoczysk (Wołyń), Józefa Cassius z Warszawy, X. Stanisław Czerski z Trzesówki, Kazimierz Czachowski z Sułkowa polnego, Karolina Gocflich z z Budapesztu, Marya Haładewicz ze Lwowa, Zofia Madeyska z Myślenic, Adolf Kamienobrodzki ze Lwowa, Juliusz Mosdorf z Warszawy, Robertowie Müllerowie z Wiednia, Jan Najman z Warszawy, Leon Rougin z Paryża, Wanda Studzińska z Warszawy, Artur Wolf z Wiednia, Stanisław Wojciechowski z Przemyśla, Józef Sadowski z Warszawy, Hipolit Śliwiński ze Lwowa.



Zakład artyst.-kam. budowlany

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

1000 klg MIODU

czysto pszczelnego kupi

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały-Rynek.

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,

Plac Maryacki 9. Tel. 1308 — poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem). Str. 89, w 32-ce.

Zo nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka fr. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal a zagraniczne po 9 hal.

Na czas trwania upałów!

KAPSLE i APARATY „SPARTKLETS“

FRANCUSKIE APARATY

do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju

MUSUJĄCYCH NAPOJÓW

Odnośne prospekta i opisy darmo.

APARATY do robienia Wody Sodowej

do nabycia u firmy

REIM I SKA

Kraków, Rynek 37.

Morele-Brzoskwinie

najpiękniejsze wyborowe egzemplarze do jedzenia w 5-cio kilowych koszykach pocztowych po K. 2·50 — na marmolady po K. 2·—. — Niemieckie jabłka, gruszki po K 2·— wysyła **SZILAGYI, eksport owoców w Kiskörös, Węgry.**

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA.

Rozdanie robót.

Z powodu zamierzonej budowy nowej normalno- i dwutorowej linii tramwajowej III. Most na Wiśle — Podgórze-Bonarka, zamierzamy oddać odpowiedniemu przedsiębiorcy budowlanemu roboty koło ułożenia toru oraz dostawy z tem połączone.

Bliższe daty i warunki są do dyspozycyi interesentów w biurze Dyrekcyi Krakowskiej Spółki tramwajowej w Krakowie, przy ul. Gazowej L. 4., gdzie codziennie — zwyjątkiem niedziel — w godzinach między 8 rano a 12 w południe przeglądane być mogą.

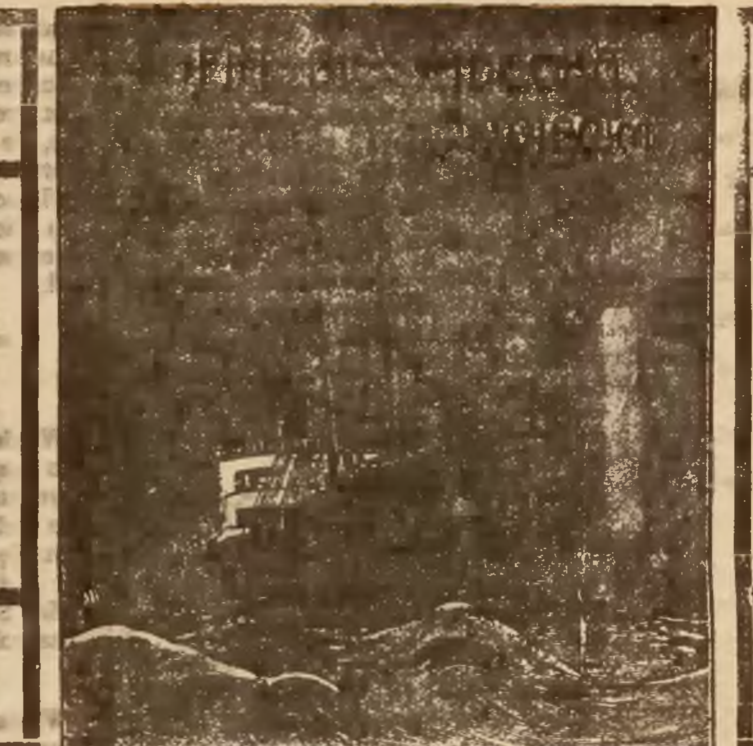
Oferty należy wnosić do podpisanej Dyrekcyi do dnia 1-go sierpnia 1914 włącznie, do godz. 12 w południe.

Dyrekcya Krakowskiej Spółki tramwajowej.

Kraków, dnia 22 lipca 1914.

Od października

do wynajęcia mieszkanie na parterze 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, winda, ogródek, oraz pokój z przedpokojem. Może być wynajęte razem lub osobno, ul. Podzamcze 10. Wiadomość w Krak. Biurze Ogłoszeń lub na miejscu.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ

w OŚWIĘCIMIU, które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca ostatnie nowości:

Cheromański L. Pościg za słońcem	3·20
Christiansen Br. Filozofia Sztuki	—·—
Guy de Maupassant. Biblioteka podróżnicza, Nr. 1 i 2	1·20
Kruszewski St. Badania porównawcze węgli kamiennych	2·—
Krzyżanowski A. Promień Boży	5·20
Mączyński F. Ze starego Krakowa (po polsku niem. i franc.)	15·—
Namysłowski W. Milicya wolnego-m. Krakowa	—·80
Nowaczyński A. Apostoł Tango	2·—
Pruszyński hr. F. Wśród Ostępów Polskich	2·60
Raciborski M. i L. Sawicki. Badanie i Ochrona zabytków przyrody	—·50
Rolland R. Beethowen	1·60
Rousseau J. J. Wyznania (przełożył T. Boy)	4·80
Walewska. Kryjaki (Wydanie II)	4·—
Walewski-Wallek. Pójdziem od Siebie	1·80
Weiski Ks. Ed. Tryumf Krzyża	4·—
Wroński A. Taniec Misia	1·80
Żeleński Wł. Zawsze i wszędzie	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

Przeciw bólom odcisków!



Z pomiędzy niezliczonych środków na odciski żądajcie **jedynie**

Cooka i Johnsona

amerykańskich patentowanych

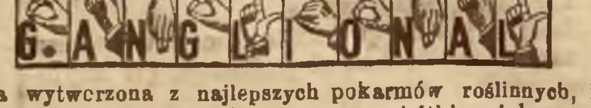
Obrączek na Odciski

które w ciągu 10—20 minut uśmierzają ból i zupełnie usuwają nagniotki. Próbne sztuki po 20 hal. 6 sztuk K. 1.



przeciw **stwardniałej skórze i nabrzmiałości, nagniotkom na pięcie i na podeszwie,** w miejscu, gdzie żaden plaster utrzymać się nie może, nieprześcignionym jest **„SAMARYTANIN“ płynny plaster na nagniotki** w tubkach, 1 tubka K —.60.

Oba środki do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



jako herbata wytworzona z najlepszych pokarmów roślinnych, i właściwie sprzeparowana jest używaną ze skótkiem jako

środek domowy

przeciw chorobom nerwowym. Działanie tej herbaty, Gauglional zwanej, uspakaja nerwy i bóle, usuwa kurcze, sprowadza sen, wzmacnia zdrowotne siły ciała i przyspiesza regularne trawienia. Herbata ta jest do nabycia jedynie u c. k. nadwornego i arcyksiążęcego dostawcy **Juliusza Bittnera,** aptekarza w Reichenau, Nied. Ost. Cena jednego pudełka wraz z przepisem użycia K. 1·—. Sprowadzać można za pośrednictwem apteki, w której można nabyć za przysłaniem opłatnie pocztą 2 K.



Schutzmarke.

Pod gwarancyą naturalne

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görs, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.

Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).



Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Prawdziwe berneńskie materyały

na sezon letni i jesienny 1914

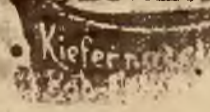
Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 K. 1 Kupon 10 K. 1 Kupon 15 K. 1 Kupon 17 K. 1 Kupon 20 K.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczniają się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego wzoru.



Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym roztworem eterycznowo-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających, uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal.

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (Nr. Öst.).



Schutz marke.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ost) gdyż istnieją liczne naśladowania.

PRYWATNE GIMNAZYUM

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT FRANZ SCHOLZ, GRAZ

GRAZBACH-GASSE 29.

1—8 klas. świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506

Wyrób Krakowskiej fabryki.

Do wód

powinna każda pani zaopatrzyć się w pudełka, eleganckie i wygodne. Pudełka takie da się doskonale umieścić w wagonie, jest **lekkie i trwałe, a przy tem bardzo tanie.**



Jedynie do nabycia w kraj. fabryce

„VISTULA“



Kraków, ulica Dunajewskiego L. 3.

ZA DARMO

może każdy się dowiedzieć o wolnych mieszkaniach w Krak. Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 3

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?

Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8 istniejącego od 1887 roku

---

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej. Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Szczawnica

Sezon od 20 maja do 20 września

Szczawy alkaliczno-słone (7 zdrojów.)

Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.

Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 1·60 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i odwociny spalane w specyalnym piecu. Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ. Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda“ i doskonałe stołowe „Stefan i Jan“ wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach.

Więcej jak

2 miliony franków rocznie głównej wygranej

przedstawiają

1 los turecki — 1 los włoski czerw. krzyża — 1 los serbski tytoniowy.

Wszystkie 3 losy razem do nabycia za gotówkę po dziennym kursie lub także

w 43 mies. ratach po K. 9·—

z natychmiastowem i wyłącznem prawem gry już po zapłaceniu 1 raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką.

Każdego roku 13 ciągnień | **Każdy los musi być ciągn.**

Celem wolnej od opłaty poczt. wysyłki dalszych rat do dyspozycyi czeki P. K. O.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy,

Berno, Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą. Ceny tanie! Wysoka prowizya!

Fotograficzne

PŁYTY PŁYNY PRZYBORY PRZYRZĄDY PAPIERY CENNIK GRATIS.

WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki

„KRYSZTAŁ“

wyrabiane systemem 627

W. Sobolewskiego

Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900

Związek katol. Krawców

w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.

Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Kostyumy letnie od 30 K. tylko Karmelicka l. 7

„KIMONO“

Helena PNIEWSKA.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.

ARTUR R. BROMOWICZ

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“

Wina do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Asse słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u ks. **Pietra Krawca w Hanuszowicach** Szepes Megey Węgry. 164775

Adwokat Katolik-Polak,

któryby zechciał osiedlić się na stałe w małem miasteczku może liczyć na intenzywne poparcie i znaczne dochody. Zgłoszenia pod „Pewny“ okazicielowi karty N. 45851. w Truskawcu zdroju.

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów, Kupców, Przemysłowców!

WSPANIAŁE LOKALE

urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

DO WYNAJĘCIA

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.